Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Piątek, 12 lipca 1935 - Nr. 159 - Cena 15 gr

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron

Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Czwarty sejm spełnił swój obowiązek

Czwarty Sejm i trzeci Senat skończyły swój żywot. Pięć lat upływa od chwili, gdy z woli społeczeństwa został wyłoniony ten parlament — ostatni, oparty na zasadach Konstytucji z dnia 17 marca 1921 i ordynacji wyborczej z 28 lipca 1922.

Dekret Prezydenta, rozwiązujący wybrany w r. 1930 parlament, stanowi więc akt państwowy, rozgraniczający dwie ery polskiego parlamentaryzmu. Odchodzi w mroki przeszłości struktura ustawodawcza, która działała w Polsce po dzień dzisiejszy — wchodzi w życie nowa jej forma, oparta o zasady Kwietniowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborów do Sejmu i Senatu.

Gdy w lecie r. 1930 ukazał się dekret, rozwiązujący wybrany w r. 1928 parlament, Prezydent wskazał na przyczynę tego zarządzenia. Był nią fakt, że tamten parlament nie był zdolny do spełnienia głównego swego zadania: reformy ustroju Państwa, że nie wyłonił z siebie większości, któraby to nieodzowne zagadnienie zdołała przeprowadzić.

Wybory w r. 1930 dały parlamentowi tę większość. Społeczeństwo zrozumiało konieczność zmiany wadliwego, na partyjnych rozgrywkach i na wiecznem przeszkadzaniu rządowi polegającego ustroju. Gdy między r. 1928 a 1930 obóz, opowiadający się za ideologją Marszałka Piłsudskiego i Jego postulatem reformy ustroju, był w Sejmie rozpatrywany przez setkę posłów — to wybory z r. 1930 dały ten rezultat, że Blok Bezpartyjny współpracy z rządem skupił zdecydowaną większość, bo wynoszącą 249 posłów.

Stanowiło to zatem fundament, na którym wreszcie oprzeć można było gmach nowego ustroju — a zarazem powstała realna możliwość w Sejmie i Senacie twórczej pracy dla Państwa.

— Skład Bloku — stwierdził prezes Sławek w swej ostatniej mowie — dał nam możność rozważania rzeczy każdej przy wspólnym stole obrad po wysłuchaniu wielostronności oświetleń... Skierowując naszą uwagę ku zagadnieniom konkretnym, których rozważanie i przesądzenie nam przypadało, wytężyliśmy naszą myśl na zrozumienie skutków naszych rozstrzygnięć dla poszczególnych grup czy warstw społecznych. Chodziło nam o skutki, a nie o robienie sobie sztucznej popularności...

To była owa metoda pracy, w przeciwstawieniu do metod, panujących w poprzednich Sejmach i Senatach, jaką większość zainaugurowała. Nie zazdrosne czuwanie nad własną „suwerennością", nie ubezpieczanie swych partyj przed zarządzeniami władz i nie wieczne fluktuacje międzypartyjne i nie ciągłe kompromisy o ochłapy władzy dla „stanu posiadania" tej czy owej partji — ale „idea zespolenia i współpracy" — jak to ostatnio określił prezes Sławek, kiedy mówił:

— Współpraca z rządem nie mogła zawierać innej treści, jak współpraca z Państwem, jak koordynacja rozbieżnych interesów i tendencyj, bo dobro zbiorowe, dobro Państwa, nakazuje sprzeczno-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Francja w podnieceniu oczekuje dnia 14 lipca

Obawa przed wybuchem wojny domowej staje się coraz więcej realna

Paryż, 11. 7. (Pat). Paryż żyje pod znakiem **przygotowań do święta w dn. 14 lipca.** Pod przewodnictwem premjera Lavala odbyła się konferencja mająca na celu ustalenie ostatecznych zarządzeń dla utrzymania **porządku i bezpieczeństwa.** W konferencji tej wzięli udział minister spraw wewnętrznych i minister wojny, prefekt policji, dyrektor służby bezpieczeństwa oraz szereg wyższych oficerów sztabowych i urzędników policyjnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **premjer Laval zwróci się w sobotę wieczorem przez radjo z wezwaniem do ludności o zachowanie spokoju.**

Z drugiej strony poszczególne organizacje ułożyły już definitywnie **program uroczystości. Formacje republikańskie** zwołują na godz. 9 rano wielkie zgromadzenie, na którem złożona będzie **przysięga wierności republice.** O godz. 14,30 zaczną się grupować poszczególne organizacje w okolicy placu **Bastylji, skąd wyruszy pochód** do portu Vincennes. Na czele pochodu kroczyć będą orkiestry i członkowie komitetów organizacyjnych. Niesione będą transparenty z tekstem przysięgi na wierność republice.

Merowie t. zw. czerwonych przedmieść Paryża i podmiejskich gmin, m. in. **Argenteuil, Colombes** i innych postanowili **nie dopuścić do manifestacyj faszystowskich** w obrębie czerwonego pasa gmin, otaczających Paryż. Merowie tych gmin zwrócili się do ludności z wezwaniem, aby w razie koncentracji oddziałów faszystowskich niezwłocznie komunikowano o tem merostwom. Na alarm syren **wszyscy winni wyjść na ulicę, grupować się w odpowiednich dzielnicach i działać zgodnie z wydanemi instrukcjami.** O tych zarządzeniach merowie gmin podmiejskich zawiadomią władze centralne.

Ugrupowania prawicowe wydały rozkaz do swoich członków stawienia się po południu o godz. 18 pod Łukiem Triumfalnym, aby uczestniczyć w rozniecaniu zniczów na grobie Nieznanego Żołnierza przez oddziały **Croix de Feu.** Liga solidarności francuskiej zamierzała demonstrować na Esplanadzie Inwalidów, jednakże władze zakazały tej manifestacji.

Konfederacja narodowa byłych kombatantów wydała odezwę, w której w przededniu manifestacji 14 lipca uważa za swój obowiązek zwrócenia uwagi ogółowi na niepokój panujący w Europie, na trudne położenie kraju i na konieczność przeprowadzenia głębokich reform. Byli kombatanci **ostrzegają przed wojną domową i jej skutkami.**

Znowu masowa tragedja w Chinach

W nurtach wezbranych rzek znalazły śmierć tysiące istnień ludzkich

Szanghaj 11 7. (PAT) Powódź w prowincji Honan pociągnęła za sobą wiele ofiar. I tak w jednem tylko mieście Jen-Szi-Szicn **zginęło 3000 ludzi.** Miasto Hu-Eyszin w północnej części prowincji Honan **stoicałkowicie pod wodą.** I tutaj zginęło wielu ludzi.

Cała połać kraju pomiędzy Hankau a I-Czang przedstawia jakby **wielkie jezioro** z wystającemi jak wyspy miastami. W Jung-Yang zburzonych zostało **600 domów.** W mieście I-Czang postradało życie **400 ludzi**

Ub. nocy woda wdarła się nagle do miasta Sen - Sze, którego mury **runęły jak domek z kart. Przeszło 2000 ludzi, którychkatastrofa zastała w łóżkach, zginęło.** Panuje obawa nowej powodzi w północnychChinach, gdyż rzeka SungTing gwałtownie wzbiera. Marszałek Czang Kai Szek zorganizował **komisje prowincjonalne w celu niesienia pomocy ofiarom powodzi.**

Szanghaj 11 7. (PAT) Według przybliżonych obliczeń w powodzi, wywołanej nagłem podniesieniem się poziomu wody i zerwaniem tamy przez rzekę Jang-Tse **zginęło 5000 osób.** W rzece Hoang-Ho utonęło **3000osób.**

Włochy szukają zaczepki...

Rozdmuchany incydent z konsulem włoskim w Abisynji

Rzym 11. 7. (PAT). Jak donoszą z Addis Abeba, przedstawiciel rządu włoskiego złożył Abisynji protest z powodu dwóch incydentów, jakie wydarzyły się dnia 6 bm. — Pierwszy z nich polegać miał na tem, że grupa żołnierzy abisyńskich **usiłowała zatrzymać samochód konsula włoskiego, obrzucając jadących wyzwiskami.**

Ofiarą drugiego incydentu padł askar, czyli **żołnierz kolorowy konsulatu włoskiego w Hararze.** Tłum pobił askara w chwili gdy udawał się on do urzędu pocztowego w tem mieście. Prasa rzymska nadaje tym incydentom **szerszy rozgłos,** uważając je za jeszcze jeden dowód agresywnych stosunków względem Włoch.

Anglja wydała zakaz wywozu broni

Londyn 11. 7. (PAT). Rząd brytyjski **wydał zakaz wywozu broni do Abisynji.**

Zakaz ma charakter prowizoryczny. W tej chwili rząd zastanawia się nad stroną prawną tej sprawy.

Wielki plan rozbudowy Moskwy

Czerwona stolica osiągnąć ma wkrótce 5 milj. mieszkańców

Moskwa, 11. 7. (Pat). Jak podaje agencja Tass, ogłoszono podpisany przez Stalina i Mołotowa ogólny 10-letni plan **przebudowy Moskwy oraz szczegółowy plan na najbliższe trzy lata.**

Plan ten opiera się na obliczeniach, że w ciągu tego okresu ludność Moskwy **wzrośnie w przybliżeniu do 5 miljonów mieszkańców,** wobec czego obszar miasta należy stopniowo rozszerzać **do 60 tys. ha.** W chwili obecnej Moskwa obejmuje 28.500 ha.

Plan przewiduje również utworzenie dookoła **miasta w promieniu 10 km pasa lasów i parków** jako rezerwuaru czystego powietrza. Przewidywana jest budowa **szeregu domów mieszkalnych kilkupiętrowych, szkół, szpitali, teatrów i kin,** zburzenie szeregu małych budynków i przeniesienie poza obręb miasta składów i fabryk, przedstawiających nie bezpieczeństwo pożarów i szkodliwych z punktu widzenia zdrowotnego.

Sieć tramwajów będzie rozszerzona **do długości 400 km.** Na rzecze Moskwie zbudowanych będzie **11 nowych mostów.** Plan obejmuje również budowę wodociągów i instalacyj gazowych.

Przedstawiciele Francii i Rumunii u min. Becka

(o) **Warszawa,** 11. 7. (tel. wł.). Min. spr. zagr. Beck przyjął dn. 10 bm. ambasadora Francji **de Noela.** Dn. 11 bm. min. Beck przyjął posła Rumunji **Cadere.**

Rozmowy min. Becka z przedstawicielami państw sojuszniczych, jak można przypuszczać, dotyczyły **wizyty berlińskiej.**

Polskie łodzie podwodne udają się do Tallina

Warszawa, 11. 7. (Pat). Trzy łodzie podwodne polskiej marynarki wojennej „Wilk", „Ryś" i „Żbik" udają się dnia 17 bm. z wizytą oficjalną do Tallina, gdzie pozostaną do dnia 20 bm.

Fałszywe pogłoski o zmianach na stanowiskach wojewodów

(o) **Warszawa,** 11. 7. (tel. wł.). Ostatnio w prasie ukazały się pogłoski o **mających rzekomo nastąpić zmianach na stanowiskach wojewodów.** Jak nas informują, wszystkie te pogłoski **są fałszywe i nie mają żadnych podstaw.**

Nowy dyrektor Rozgłośni Poznańskiej

(o) **Poznań,** 11. 7. (tel. wł.) Dotychczasowy kierownik wydziału programowego Rozgłośni Polskiego Radja w Poznaniu **Zenon Kosidowski** mianowany został dyrektorem tej Rozgłośni.

Zakup tytoniu w Rosji dla naszego Monopolu

(o) **Warszawa,** 11. 7. (tel. wł.) Pomiędzy P. Monopolem Tytoniowym a sowiecką misją handlową zawarta została umowa na dostawę do Polski **600 ton surowca tytoniowego.**

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

ści wewnętrzne załatwiać w drodze uzgodnienia, a nie walki... Słowo „współ“ połączyliśmy z innem niemniej ważnem słowem „praca“.

Był to zatem pierwszy w Polsce parlament, który stanął na platformie współpracy, a nie podrywkowej walki, na płaszczyźnie idei zespalających wysiłków, a nie rozbijającej akcji wiecznych antagonizmów, zacietrzewień, podrywek.

A tej pracy w tych 5 latach było aż nadto! Odziedziczył Sejm i Senat, wybrany w r. 1930, wielkie zadanie przebudowy ustroju. Ale właśnie wtedy, kiedy po raz pierwszy się zbierał, owej późnej jesieni 1930 roku, z tamtej strony Antlantyku, krainy dolara, przyszło do Europy słowo, które odtąd nie miało zniknąć z dziesiątków miljonów ust, słowo — kryzys... zaciążyć miało nad światem najgroźniejsze w jego dziejach przesilenie gospodarcze — i ponure to widmo w swym pochodzie ukazało się również i nad Polską...

I tu właśnie okazało się, jak bezcenne, wręcz zbawcze, było to, że Polska rozporządzała zarówno rządem silnym, jak i parlamentem, zdolnym do pozytywnej, realnej współpracy. I jeśli dziś, po 5 latach, mamy i budżet zrównoważony i pieniądz niewzruszony i uodpornione Państwo i społeczeństwo na ciężkie doznania ery kryzysowej — to śmiało możemy powiedzieć: są to następstwa owej współpracy, którą miljony wyborców w r. 1930 wyczuły jako nieodzowną konieczność, gdy zadecydowały przy urnach o takim składzie parlamentu, aby skończyły się smutne czasy klecenia międzypartyjnych kompromisów, a rozpoczęło istotne i konkretne współdziałanie władz wykonawczych i prawodawczych w Państwie.

Dziś ten parlament ustępuje z pola. Spełnił swe zadanie dzięki temu, że posiadał w nim większość obóz, działający w imię ideologji Józefa Piłsudskiego.

Nowy parlament będzie oparty o zupełnie inną strukturę. To, co ustępujący z pola parlamentu zdziałał mimo, że u kolebki jego stała zła konstytucja i zła ordynacja wyborcza — ten Sejm i Senat, które teraz otrzymamy, realizować będą w całej pełni właśnie dlatego, że powstaną na podwalinach zmienionego i uzgodnionego z potrzebami Państwa i społeczeństwa ustroju.

Wielka Brytanja wobec zagadnień międzynarodowych

Expose min. spraw zagr. Hoare

Londyn, 11. 7. (PAT.) Wobec szczelnie zapełnionej izby gmin na której galerjach obecny **był** prawie cały korpus dyplomatyczny, nowy minister spraw zagr. **Sir Samuel Hoare** wygłosił dziś swoje **pierwsze oficjalne enuncjacje, na temat polityki zagranicznej Wielkiej Brytanji.** Mowa jego, trwająca godzinę, obejmowała całokształt stosunków międzynarodowych Wielkiej Brytanji.

Jako pierwsze zagadnienie minister omówił sprawę **niemiecko - brytyjskiego układu morskiego** i podkreślił z naciskiem, że Wielka Brytanja nie mogłaby podpisać porozumienia, któreby nie było **również z pożytkiem dla innych mocarstw morskich.** Porozumienie morskie z Niemcami stworzyło możliwość usunięcia jednej z głównych przyczyn rozgoryczenia w opinji publicznej pomiędzy obydwoma krajami przed wojną, a mianowicie **wyścigu w zbrojeniach morskich.** Pozatem porozumienie to doprowadziło do deklaracji ze strony przedstawicieli niemieckich do do usunięcia przez Niemcy jednej z głównych przyczyn, które czyniły wojnę tak straszną, a mianowicie **ograniczenia użycia łodzi podwodnych przeciwko marynarce handlowej.**

Korzyści tego porozumienia oczywiste były również dla innych a zwłaszcza dla Francji. Porozumienie zapewnia Francji **stałą przewagę nad flotą niemiecką w wysokości 43 proc.** w porównaniu ze stanem przedwojennym, będącym o 30 proc. niższym aniżeli flota niemiecka. W dalszym ciągu minister podkreśla, czyniąc aluzję do Francji, że gdyby którykolwiek z zagranicznych przyjaciół Wielkiej Brytanji uważał za stosowne zawrzeć dla swojej własnej korzyści i bezpieczeństwa **odrębny układ bez szkody dla strony trzeciej** i bez porozumienia z temi stronami, to Wielka Brytanja nietylko **nie** krytykowałaby takich układów, lecz przeciwnie **czyniłaby co byłoby w jej mocy, aby przyczynić się do ich realizacji.**

Przechodząc do sprawy **paktu lotniczego,** minister podkreślił, że Wielka Brytanja **pragnie zawrzeć pakt lotniczy, oparty na ograniczeniu sił lotniczych.** Trudność polega nie tyle na osiągnięciu porozumienia co do konieczności samego paktu lotniczego, ile na uzgodnieniu rozmaitych punktów widzenia co do metod układów w sprawie takiego paktu. Aby pakt lotniczy doszedł do skutku, konieczne jest ,aby pięć mocarstw, w tem Francja i Niemcy, **zgodziły się nań.** Niezbędne jest przeto wciągnięcie do rokowań **wszystkich 5 mocarstw.**

Przechodząc do omówienia sprawy **organizacji pokoju** minister zadeklarował się jako **zwolennik paktów nieagresji na wschodzie i w środku Europy.** Kanclerz Hitler sprzeciwił się w swoim czasie paktowi wschodniemu. Obecnie wszystko się zmieniło.

Co do **sprawy Austrji** minister podkreślił, że Austrja zajmuje strategicznie i gospodarczo stanowisko kluczowe w Europie i jakakolwiek zmiana w jej statucie **podważyłaby fundamenty pokoju europejskiego.** Jest to jedna z przyczyn dlaczego rząd brytyjski pragnąłby, aby zawrzeć pakt naddunajski nieagresji i nie mieszania się do spraw Austrji.

Przechodząc następnie do sporu włosko-abisyńskiego Hoare oświadczył: Zawsze rozumiemy dążenia Włoch do ekspansji zamorskiej.

Uznajemy słuszność niektórych zarzutów uczynionych rządowi Abisynji. **Ale czy konieczność ekspansji i zarzuty przeciwko Abisynji są dostatecznym powodem do wszczęcia wojny?**

W przeszłości sondowaliśmy przecież drogi umożliwiające załatwienie tego rodzaju żądań i różnic bez uciekania się do wojny i również obecnie nie mamy zamiaru porzucać jakiejkolwiek sposobności do zapobieżenia takiemu nieszczęściu. Dziś nie możemy powiedzieć nic więcej ponad to, że pracujemy według tych wytycznych. Omawiając pogłoski, jakoby Wielka Brytanja zwrócić się miała do Francji **o wspólną blokadę Włoch,** lub że Wielka Brytanja sama przygotowuje nacisk na Włochy, minister stwierdza, że **wiadomości te są pozbawione podstaw.**

Sytuacja na kopalni „Reden“ opanowana

Robotnicy znajdą zatrudnienie w innych zakładach koncernu

Sosnowiec, 11. 7. (Pat). Sytuacja na kopalni „Reden“ została **już całkowicie opanowana.** Zakończono już prace przy dekowaniu ostatniego szybu wyciągowego.

Dziś przybyła do zagłębia **specjalna delegacja ministerjalna** celem omówienia sprawy zatrudnienia zredukowanych robotników na kopalni „Reden“. Na konferencji przedstawiciele dyrekcji kopalni „Reden“ oświadczyli, że 400 robotników zostanie przyjętych już w miesięcu lipcu i sierpniu **do pracy na kopalni „Renard“,** należącej również do towarzystwa francusko - polskiego. Reszta robotników, tj. 240 przyjęta będzie w miarę możności do pracy **w hucie „Bankowej“** w Dąbrowie. Jutro odbędzie się jeszcze jedna konferencja w tej sprawie.

Echa pożaru na wyspie estońskiej

Dyrektor fabryki aresztowany pod zarzutem podpalenia

Berlin 11. 7. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tallina: **W związku z pożarem, który przed kilku dniami wybuchł** na estońskiej wyspie Koppel, władze estońskie **poleciły aresztować dyrektora fabryki skrzyń „Wiktoria“,** na terenie której pożar powstał albowiem istnieje podejrzenie, **że aresztowany dyrektor Behrmann podpalił fabrykę,** aby podnieść wysoką premję asekuracyjną.

Podejrzenie jest tem większe, że w ciągu ostatnich lat wybuchło **kilka pożarów w przedsiębiorstwach, znajdujących się pod dyrekcją Behrmanna.**

O zwiększenie wywozu nabiału i artykułów hodowlanych

Z posiedzenia komisji popierania obrotu produktami rolnemi

Warszawa, 11. 7. (Pat). Dnia 10 bm. w godzinach popołudniowych obradował pod przewodnictwem wiceministra rolnictwa i ref. roln. p. **Rogera Raczyńskiego** komisja **popierania obrotu produktami rolnemi.** Na porządku dziennym była sprawa świadczeń ze strony skarbu w związku z rozprowadzeniem kredytów rejestrowych i zastawowych oraz rozdział sum, przeznaczonych na popieranie obrotu artykułami rolnemi.

Wicemin. Raczyński zwrócił m. in. uwagę, że już dotychczasowe uchwały komitetu ekonomicznego ministrów **rozszerzają dotychczasowy zakres działania komisji,** i, że od aktywności prac komisji zależeć będzie sprawa wyciągnięcia **jak największych korzyści dla rolnictwa z nowego kierunku polityki rolnej.**

Zadania komisji w obecnym okresie rysują się jasno. Chodzi o doprowadzenie do **możliwie dużego napięcia wywozu masła, jaj, drobiu, zwierząt rzeźnych, przetworów mięsnych** oraz innych artykułów, objętych działaniem komisji.

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Złote myśli „hetmana ludu“

P. Wiktor Kulerski, właściciel i wydawca „Gońca Nadwiślańskiego“ w Grudziądzu oraz aktualny do wczoraj senator (bilet wolnej jazdy I. klasy będzie musiał zwrócić już w sobotę, a legitymację senatorską najdalej we wtorek) nie chce siedzieć cicho i pilnować zagmatwanych interesów swojej drukarni. Co więcej, zdradza niedwuznaczne chęci ponownego „odkucia się“ politycznego, zamieszczając w swojem piśmie równie siarczyste i gromami naładowane, jak napuszone i mętne reprymendy pod adresem obozu rządzącego. Tyle one wprawdzie znaczą, co zeszłoroczny śnieg, ale temu i owemu z prostaczków, który bierze jeszcze do ręki kulerskie pisemko, mogą trochę zamieszania w pojęciach uczynić. Dlatego postaramy się wykazać, że komu, jak komu, ale p. Kulerskiemu rola archanioła z grzmiącą trąbą w ręku bynajmniej nie przystoi.

Podczas wielkiej wojny p. Kulerski wysługiwał się Niemcom, jak tylko mógł i potrafił.

Oto kilka cennych myśli z bogatej przeszłości p. byłego senatora.

W styczniu roku 1917 p. Wiktor Kulerski pisał:

„Cesarz niemiecki i król pruski Wilhelm II obchodzi w dniu dzisiejszym 58 rocznicę swych urodzin. Cesarz Wilhelm jest niewątpliwie najwybitniejszym umysłem wśród monarchów europejskich i naród niemiecki może być dumnym, że ma takiego panującego.“

„Nic więc dziwnego, że jak się dowiadujemy, bracia nasi w Królestwie Polskiem, a szczególnie też w Warszawie zamierzają dzień urodzin cesarskich w odpowiedni sposób wyróżnić“ (ordynarne kłamstwo, płynące z chęci płaskiego przypodobania się władzom niemieckim — przyp. nasz).

Albo taki kwiatuszek:

“Przyjaciel Ludu“ (jedno z wydawnictw p. Kulerskiego) od samego początku wojny usiłował jak najsumienniej spełniać wszelkie obowiązki wobec państwa (niemieckiego! — przyp. nasz) i nawoływał i prowadził lud polski szczególnie też w tym czasie, gdy jak wiadomo, co do Polaków żywiono bardzo poważne obawy do jak najściślejszego spełniania **wszelkich wymagań władz wojskowych.“**

Narazie chyba wystarczy.

A dzisiaj człowiek ten ma czoło przywdziewać na siebie togę fałszywego Katona!

Pikador.

Pogłoski o wizycie min. Becka w Finlandji

Helsingfors, 11. 7. (Pat). Prasa fińska podaje wiadomość **o zamierzonej wizycie ministra spraw zagranicznych Becka w Helsingforsie** w pierwszej połowie sierpnia.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego

Warszawa, 11. 7. (Pat). Dn. 11 lipca br. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Banku Polskiego p. **Jana Piłsudskiego** posiedzenie rady Banku, na którem rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji z działalności Banku w czerwcu rb. Jednocześnie rada uchwaliła **obniżyć stopę dyskontową weksli zagranicznych** do 3 proc. przy wekslach z terminem płatności do 3 miesięcy, a do 4 proc. przy wekslach z terminem płatności od 3 do 6 miesięcy.

Austrja zrywa z demokracją

Zamierzone przywrócenie tytułów szlacheckich?

Wiedeń, 11. 7. (Pat). Pisma wieczorne donoszą, że jakoby w najbliższym czasie **ma być zniesiony zakaz używania tytułów szlacheckich.** Odpowiedni projekt ustawy wpłynie do izb natychmiast po ferjach letnich.

Nowy prezydent republiki Gwatemala

Gwatemala 11. 7. (PAT). Generał **Jorge Ubico** wybrany został **prezydentem republiki** na okres 6-letni drogą głosowania powszechnego większością 800.000 głosów przeciwko 1200.

Katastrofa samolotowa w Estonji

Tallin, 11. 7. (Pat). Dziś w południe na poligonie w Tallinie **wydarzyła się katastrofa samolotowa,** w której **poniosło śmierć dwóch oficerów lotniczej armji estońskiej.** Samolot wojskowy, odbywający loty ćwiczebne nad poligonem spadł z wysokości **około 500 metrów,** ulegając strzaskaniu. Przyczyny katastrofy dotychczas nie wyjaśniono.

Pociąg najechał na auto

Królewiec, 11. 7. (Pat). Wczoraj po południu na niestrzeżonym przejeździe kolejowym pomiędzy Frydlandem i Allenburgiem **pociąg najechał na auto ciężarowe, w którem znajdowały się cztery osoby.** Dwie z nich **zostały zabite,** a pozostałe, dwie młode dziewczyny, odniosły rany.

Tragiczny lot ćwiczebny

Królewiec, 11. 7. (Pat). W porcie lotniczym Devau pod Królewcem uległ **katastrofie samolot szkolny** podczas lotu ćwiczebnego. Samolot wpadł w korkociąg, zaś prowadzącemu pilotowi nie udało się przywrócić równowagi. **Dwóch pilotów oraz trzech uczniów szkoły lotniczej poniosło śmierć na miejscu.**

Miasto w płomieniach

Waszyngton 11. 7. (PAT). Departament marynarki wydał rozkaz, aby jeden z kontrtorpedowców udał się **z największą możliwą szybkością do Barocoe na północno-zachodzie wyspy Kuby.** Miasto to stoi **w płomieniach** i niema doń dostępu **ani koleją** ani w drodze lotniczej.

Tam gdzie spocznie serce Marszałka i zwłoki Jego Matki

Przyszły grobowiec na wileńskim cmentarzu na Rossie

Przedstawiciel Ajencji „Iskra“ zwrócił się do prof. Jastrzębowskiego z Warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych, który opracowuje projekt grobowca, w którym spocznie trumna Matki Marszałka i urna z Jego sercem — o szczegóły.

Grobowiec stanie na cmentarzyku żołnierskim przy cmentarzu na Rossie. Gdy Marszałek na zjeździe Legjonistów w Wilnie w r. 1928 wspomniał r. 1918 i ów „prezent wspaniały“ oswobodzone Wilno, zakończył słowami:

„Gdy pomyślę, że tam, gdzieś na Rossie, u wrót cmentarzy, mogiłka za mogiłką leży, jedna przy drugiej, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pocieszyć, to mówię, że miłem to być musi i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu“.

Ów cmentarzyk żołnierski — ciągnący się sznurem niesymetrycznie rozłożonych stu sześćdziesięciu kilku mogił żołnierskich jest wąskim skrawkiem ziemi, oddzielonym od ulicy żywopłotem i słupkami połączonemi prętami. W połowie muru cmentarnego wbudowano skromną kapliczkę a o ścianę przylegającego do cmentarza budynku opiera się skromny nagrobek, poświęcony pamięci spoczywających tu pięciu peowiaków — ofiar bolszewickiego teroru.

— W projekcie mym mówił prof. J.: uwzględniłem rozszerzenie cmentarzyka przez odsunięcie o kilkadziesiąt metrów ulicy Rossa.

Przesunięcie ulicy nie przedstawia trudności, gdyż tereny przy ul. Rossa są niemal niezabudowane.

Mogiły żołnierskie, dotychczas zbyt ścieśnione, usytuowane zostały w moim projekcie symetrycznie w czterech rzędach wzdłuż muru. Pośrodku tworzy się prostokąt. W środku tego prostokąta znajdzie się sam grobowiec.

Grobowiec, wpuszczony w ziemię, zbudowany będzie z betonu, a wyłożony płytami polerowanego granitu. Przykryty będzie monolitem z polerowanego czarnego granitu wołyńskiego.

Na płycie pod dwuwierszem:

„Dumni nieszczęściem nie mogą
za innych śladem iść tą samą
drogą“.
(„Wacław“ Słowackiego).

Pośrodku umieszczony będzie napis:

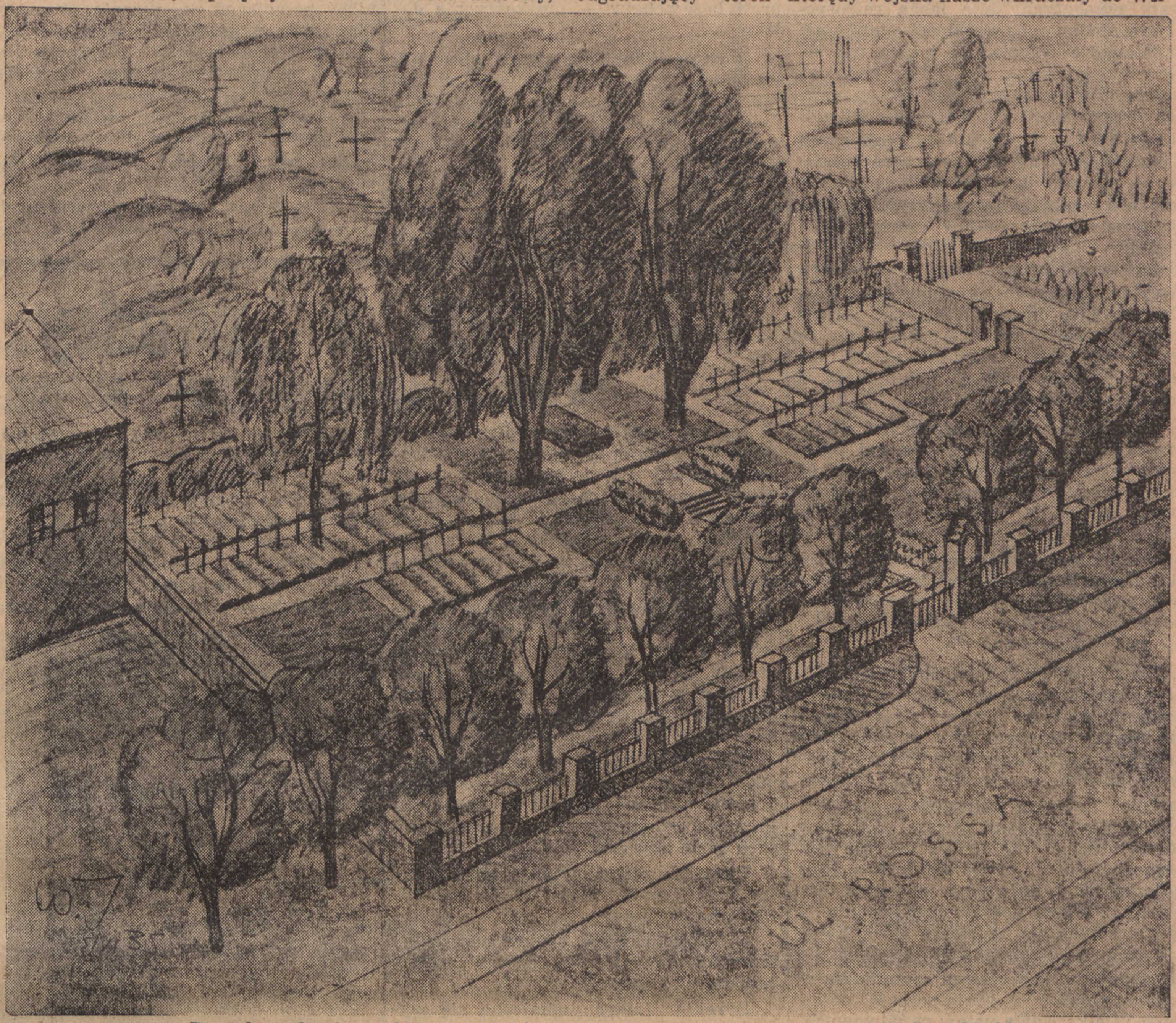
MATKA
I
SERCE SYNA

a poniżej ulubiona przez Marszałka cytata ze Słowackiego:

„Kto, mogąc wybrać, wybrał zamiast domu,
Gniazdo na skałach orła, niechaj umie
Spać, gdy źrenice czerwone od gromu,
I słychać jęk szatanów w sosen szumie.
Tak żyłem“.
(„Beniowski“).

Wokół grobowca zasadzone będą 4 sosny.

Grobowiec będzie niezwykle prosty w kształcie, a jednocześnie w prostocie swej monumentalny i potężny.



Przyszły grobowiec, w którym spocznie serce Marszałka Piłsudskiego i zwłoki Jego Matki.
Szkicowe ujęcie plastyczne projektu prof. Jastrzębowskiego.

Do grobowca od ulicy prowadzić będzie droga, wysadzona azaljami pontyjskiemi, które ofiarowane kiedyś Marszałkowi wraz z ziemią poleską zaaklimatyzowały się doskonale w ogrodzie sulejowskiego dworku.

Mur ażurowy, odgradzający teren cmentarza od ulicy i brama, utrzymane będą również w jaknajprostszych formach. W murze przy bramie stanie skromna kapliczka M.B. Ostrobramskiej.

Dążeniem prof. Jastrzębowskiego jest również, by teren wprost cmentarza, którędy wojska nasze wkraczały do Wilna, zachowany został w całości, jako rezerwat o charakterze parku naturalnego.

Młodzież polska z Niemiec

na kolonjach letnich w Polsce

Akcja kolonij letnich Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech oraz Polskiego Związku Zachodniego dla dzieci polskich z Niemiec i województwa śląskiego znajduje się w chwili obecnej w pełnym toku. Wyrazem głębokiego zainteresowania dla akcji powyższej ze strony społeczeństwa polskiego w Niemczech jest artykuł, zamieszczony w prasie polskiej w Niemczech pod tyt.: „Nasze dzieci szkolne spędzają wakacje w kraju“. Artykuł ten umieszczony m. in. w „Głosie Pogranicza i Kaszub“ z 10 lipca br., zamieszczamy niżej w całości. Redakcja.

Wzorem lat ubiegłych Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech zorganizowało kolonje letnie w kraju dla dzieci polskich z Niemiec i W. M. Gdańska. Akcja wysyłki dzieci odbywa się corocznie za porozumieniem wyżej wspomnianej organizacji i Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech z niemieckim „Landaufenthalt fuer Stadtkinder“. Zasada tej akcji polega na wzajemności: dzieci nasze jadą na wakacje do Polski, a dzieci niemieckie z Polski przyjeżdżają do Niemiec. Została ona zapoczątkowana w r. 1923. Wtedy obejmowała zaledwie 436 dzieci polskich.

W roku bieżącym obejmuje akcja kolonij letnich już 9.000 osób, w tem 4.000 młodzieży naszej w wieku od 9—14 lat ze Śląska Opolskiego, Pogranicza, Prus Wschodnich, Berlina, Saksonji, Westfalji-Nadrenji i Gdańska. Dotąd, jak donoszą z Warszawy, zawitało do kraju już 3.342 dzieci, które wspólnie z 5.000 młodzieży z województw śląskiego i pomorskiego spędzą 4—7 tygodni na 103 różnych kolonjach letnich. — Ostatnie partje naszej młodzieży szkolnej wyjadą do kraju w ostatnich dniach lipca. Będą to dzieci polskie z Westfalji, które dopiero w tym czasie rozpoczynają wakacje letnie.

Ponadto znajduje się już w Polsce zgórą 100 uczniów naszego gimnazjum w Bytomiu i kilku z gimnazjów niemieckich. Starsi bawią na Helu i w Serwach koło Augustowa, młodszych ulokowano w specjalnie dla nich urządzonych ośrodkach. Niebawem wyjedzie do Polski jeszcze kilkadziesiąt studentów polskich z Niemiec, którzy spędzą wakacje na wypocynku w Sromowcu Niżnem w Pieninach i w Radzicy w woj. kieleckiem.

Rodzice nasi, którzy zezwalają swym **dzieciom na wypoczynkowy wyjazd do kraju**, wyświadczają dzieciom wielkie dobrodziejstwo, temwiększe, że dzieci pod względem zdrowotnym i wychowawczym korzystają na kolonjach z możliwie najdogodniejszych warunków i doznają faktycznie najtroskliwszej opieki.

W poprzednich latach umieszczano nasze dzieci szkolne częściowo także u poszczególnych rodzin (krewnych). W roku b. system ten zarzucono jako niewskazany ze względów pedagogiczno-wychowawczych. Młodzież została całkowicie rozmieszczona w grupach do 60 osób w szkołach, dworach, leśniczówkach i budynkach, na ten cel odpowiednio przygotowanych.

W przejeździe do miejsc przeznaczenia młodzież nasza zapoznała się z krajem przez zwiedzanie większych miast polskich, jak Warszawy, Krakowa, Poznania, Katowic. Na kolonjach samych specjalnie wyszkoleni opiekunowie i lekarze czuwają nad dziećmi. Nasi malcy uprawiają sport, zabawy i wycieczki, wspólnie czytają książki o historji i kulturze naszego narodu, pogłębiają znajomość języka polskiego, a przytem świeże powietrze i dobre jedzenie sprzyja ich zdrowiu i wyglądowi.

Na kolonjach panuje nastrój pełen pogody i serdeczności, do którego w niemałej mierze przyczynia się młodzież miejscowa, która serdecznie wita zagranicznych rówieśników-braci i rówieczniczki - siostry, zaprzyjaźnia się z nimi, pokazuje im to, co umie, i towarzyszy im we wszystkich grach i wycieczkach.

Rodzice nasi mogą być spokojni o swe dzieci, bo dobrze im tam w kraju. Gdy wrócą, będą zadowoleni z ich wyglądu i przedewszystkiem z ich **postępów z znajomości języka ojczystego.**

Miasto Hamtramck

ku czci Marszałka Piłsudskiego

W związku ze zgonem Marszałka Piłsudskiego miasto Hamtramck w st. Michigan A. Półn. wystosowało adres o treści następującej:

„Zważywszy, że Rzeczpospolita Polska straciła przez śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego, swego najlepszego syna i patrjotę, zważywszy dalej, iż od czasu odrodzenia Polski i jej przyjęcia do grona największych narodów świata, stosunki wzajemne Polski ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej są jak najlepsze i jak najbardziej przyjazne, zważywszy również, iż życie Marszałka Piłsudskiego było całkowicie poświęcone ideałom, dla których nasi ojcowie ze Stanów Zjednoczonych również poświęcali życie — w związku ze wszystkiem **powiedzianem powyżej postanowione** zostało, że ludność miasta Hamtramck przez usta swego prezydenta i swej rady miejskiej wyraża swe współczucie Wdowie i Rodzinie Marszałka Piłsudskiego, a dalej postanowione zostało również, że w dniu pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego flaga Stanów Zjednoczonych, opuszczona do połowy masztu na znak żałoby, będzie wywieszona nad budynkiem Rady Mieskiej miasta Hamtramck, oraz, że uchwała powyższa wpisana będzie do ksiąg miasta Hamtramck“.

Następują podpisy. Akt powyższy wypisany został ręcznie na dużym arkuszu pergaminu pięknie iluminowanego i przyozdobionego w wyciśniętą w złocie pieczęć miejską.

Stróżem państwa - żywe prawo

Wielki obrachunek idejowy, jakim zamknął p. premjer Sławek dotychczasowy okres działalności stworzonego przez siebie Bloku Bezpartyjnego, jest wydarzeniem politycznem dużej miary. Skupia ono raz jeszcze myśli nad etapami walk przebytych, daje jasną retrospektywę niedawnej przeszłości, stabilizuje podstawowe pojęcia, na jakich ma się oprzeć przyszłość. Refleksje, szczodrą dłonią rzucone przez najbliższego pewnie współpracownika Marszałka Piłsudskiego i jednego z Jego najwierniejszych i najmiłośniej wpatrzonych weń żołnierzy — nie są wiązaniem tylko mądrych frazesów. To historyczne nieledwie, szczere, proste ujęcie faktów minionych i głębokie podejście do istoty dnia dzisiejszego, stającego się znów punktem zwrotnym naszego państwowego życia. To, co było, domagało się raz jeszcze należytej, sprawiedliwej oceny. To, co jest — sądu bezstronnego, to, co nas czeka — dopominało się o lapidarne i wyraźne wskazania.

Wszystkiemu temu zadośćuczynił p. prezes Rady Ministrów, tyloletni przewódca zwartych blokowych zastępów, że gnając sie nie na zawsze, rzecz prosta, ze swymi towarzyszami pracy. Stanął on niby na rozdrożu czasów, drogę minioną wspominał i dalszych dążeń nakreślał kierunek. Ten ostatni dałby się ująć w jednem zdaniu: oprzemy się o Prawo, bo w życiu państw i społeczeństw niema pewniejszego oparcia.

Tu p. Sławek musiał podkreślić różnicę pomiędzy prawem złem a prawem dobrem, pomiędzy prawem z pierwszych lat naszej państwowości, maską tylko będącem partyjnego bezprawia, a prawem nowem, w ciężkim zbudowanem mozole, mającem bezprawie wszelkie uniemożliwić raz na zawsze. Gorejący krzak ducha Józefa Piłsudskiego już bezpośrednio nie ozwie się do nas, jako najczystsza i najwyższa wola, zostają jednak z Niego poczęte przykazania i tych trzymać się będziemy skwapliwie, nie próbując stwarzać sztucznie nowych autorytetów. Najwyższym czynnikiem w naszym zbiorowym bycie pozostać odtąd musi Wielka Karta ustaw państwowych, która zawarła w sobie dorobek cały niezapomnianej epoki zmagań się i dążeń wszystkich tych, co rzuceni przez Władcę swych dusz na szańce zewnętrzne i wewnętrzne, bronić mające Rzeczypospolitej, kruszyli kopje o jej wolność, trwałość, zdrowie i potęgę. Oni też najczujniejszymi strażnikami praw nowych zostaną i niezłomnymi ich wykonawcami. Tak niewątpliwie wyobraża sobie rolę prawdziwych budowniczych Polski współczesnej obecny szef Rządu, jako stróż bezcennego dziedzictwa ideałów, jako sternik, ustalić mający dziś kurs nawy państwowej.

Ta część po żołniersku wyraźnych dociekań i przewidujących nakazów dojrzała w bojach politycznych męża — przejęła, o dziwo, szczególną radością nawet tych, co skądinąd w bezustannej do całej władzy jego byli i są opozycji.

Postanowili go oni najwidocznej „schwytać na słowie", przygwoździć jego „nawrócenie się" na „praworządność". To ostatnie hasło wszelka anarchja w Polsce wysuwała bowiem zawsze, bezustannie — bezdusznie, zniekształcone przez wolę złą „normy ustalone" przeciwstawiając narzucającym się wymogom życia. Było to czepianie się wietrzejących szybko „praw" formalnych, w których tak bardzo zdusić chciano wszelki twórczy poczyn. Taki sposób wykorzystywania prawa już znów śni się dziś, po mowie Premjera, nieuleczalnym maruderom myśli, zastrzegającym się przedewszystkiem zgóry przeciwko „interpretowaniu" ustaw.

Co pod tem rozumieją — wiemy. Idzie im o uprawianie, zewnętrzne niby to poprawnych, krętactw znowu i o niedopuszczenie do wykładania praw wedle ustaw tych właściwego ducha. Idzie im o stworzenie „prawnej" stagnacji o uaktywnienie samowoli, czającej się do psot zawsze. Ale to niepoprawne figlarstwo polityczne srodze się zawiedzie, imaginując sobie, iż w dzisiejszem ustawodawstwie polskiem pozostaną luki, przez które prześlizgiwać się będzie jak ongi co raz to inaczej, stara, dobrze nam znana hydra rozkładu. O nie!... Od wierności istotnemu, pełnemu żywej treści Prawu do uczynienia z niego martwego bożka, bezradnie przyglądającemu się orgji bezeczeństw — nieskończenie daleko.

O zmumifikowaniu ustaw obecnych na benefis tych, co by je obejść chcieli, niema mowy. Pokolenie walczących o nowe kształty bytu nie ugrzęźnie napewno w ortodoksalnym talmudyzmie prawno - politycznym. Będzie ono kochało zawsze tylko Prawo, jako ochronę uczciwego, gotowego do ofiar i płodnego czynu. O stosowaniu „ustawowej wolności" do tendencji zgóry przewrotnych — nie myśli. Dla nich okaże tu nieustępliwe i bez interpretacji subtelnych znajdzie na nie sposób. I nieustanie walka ze szkodnictwem, czyhającem na jakąś absolucję lub przypadkowe w jakichś przepisach przeoczenie. Niezastąpiona moc ustaw, jakiej naczelną rolę w rozwoju Polski pragnie tak słusznie podkreślić p. pułkownik Sławek, nie może, jak by to chcieli faryzeusze, tak zwanej „praworządności" — stać się hamulcem w tępieniu i na przyszłość wszystkiego, co „prawem" posługuje się zgruntu niesumiennie obchodząc je lub maskując się niem w poczynaniach przewrotnych.

Takie sztuki nie są już dla nas nowością: od wyzyskiwacza pijącego krew i pot cudzy do „narodowca", wzywającego co chwila imienia Boga i Polski nadaremno, znamy tych wszystkich spodziewających się, iż wrócić może uprawnione bezprawie... To oni wmawiają nam już dziś, iż odtąd nie wolno będzie używać jako argumentu — siły. Jako argumentu — nie, ale jako sposobu przywołania do porządku licznych jeszcze politycznych przecherów, co jak ongi chcieliby się podjąć znów swą krecią pracą.

Ci niech nie liczą na „prawną" bezkarność.

W. I. Ł.

Z wizytą u „władcy piorunów"

Co mówi dyrektor „PIM" dr. inż. Jan Lugeon?

Na wiadomość o przybyciu do Ciechocinka naczelnego dyrektora Polskiego Instytutu Meteorologicznego — dr. inż. Jeana Lugeon'a — udaje się niezwłocznie do pensjonatu „Poraj", gdzie wybitny gość zamieszkał, by zdobyć garść ciekawych szczegółów na wiecznie interesujący temat „pogody"...

Naczelny dyrektor PIM'a jest Szwajcarem z urodzenia, w Polsce bawi zaledwie 4 lata. Mówi dość poprawnie językiem polskim, jakkolwiek przychodzi mu to z trudnością. Interesuje mnie zwłaszcza fatalny „humor" tegorocznej pogody.

Jest ona naprawdę tak kapryśna, jak — no.. najpiękniejsza, wypieszczona kobieta: obie one (kobieta i pogoda) mają wiele wspólnych cech, zatruwających życie bliźnim...

Pierwsze zatem pytanie moje dotyczy tego przedziwnego, wielce szkodliwego, kaprysu aury.

— W czem należy szukać przyczyn i powodów anormalnych naszego „umiarkowanego" klimatu?

Dyrektor Lugeon uśmiecha się wyrozumiale i wyjaśnia mi z punktu naukowego „teorję błędów klimatycznych".

— Jest to następstwem wzmożonej aktywności słońca. Twierdzenie moje jest wprawdzie hipotezą, ale między innemi słońce odgrywa dużą rolę przy regulacji umiaru klimatycznego. Drugą przyczyną, opierającą się na pewniku naukowym, jest obsunięcie się olbrzymich mas powietrza z okolic polarnych, Oceanu Lodowatego, nizin syberyjskich i z nad Azji. Masy te staczają się nad Europę, powodując fatalne skoki, których następstwa trudne są do przewidzenia.

— Jakie są widoki na przyszłość?

— Na to pytanie nie umiem odpowiedzieć. W naszej mocy jest ustalenie zmian atmosferycznych na dwadzieścia cztery godziny naprzód, a w pewnych wypadkach na cały tydzień. Muszę panu wyjaśnić, że szanse pogody w zimie dadzą się w przybliżeniu ustalić już na tydzień wcześniej. Zimowa pogoda jest więcej stała, niż letnia. „Temperament chłodny" nawet w dziedzinie badań meteorologicznych pozwala na sumienniejsze studja i godzien jest większego „zaufania" niż „letni — południowy".

— Podobnie jak z ludźmi...

— Właśnie. I co najciekawsze, to ta okoliczność, że badania meteorologiczne w stratosferze pozwalają niezbicie ustalić „zamiary" pogody na czas dłuższy. Są to jednak badania bardzo kosztowne.



Jan Lugeon — dyrektor P. I. M'a.

— Powiedzial pan dyrektor „w stratosferze"... Czyżby aż tam sięgały wieże stacyj PIM'u?

— Posługujemy się metodą t. zw. „radjometeorologiczną" i dochodzimy do wyżyn, oddalonych o... 500 kilometrów od powierzchni ziemi. I muszę panu wyjaśnić, że nauka meteorologji dziś już jest postawiona na bardzo wysokim poziomie.

— Wierzę... Pięćset kilometrów — to nie bagatela...

— To nie żarty. Zdobywamy z każdym dniem, z każdą godziną, coraz lepsze rezultaty, doświadczenia i możliwości. Meteorologję czeka wielka przyszłość. Nasze obserwatorja aerologiczne w Jabłonnie i morskie w Gdyni — to najwspanialsze i najlepiej wyposażone instytuty w Europie. Posiadamy najcenniejsze instrumenty, aparaty i udoskonalenia, jakich nieposiadają ani Francuzi ani Niemcy. Polska, w której mieszkam i pracuję cztery lata jest krajem wybitnie postępowym, świadomym swej kultury i oceniającym naukę, jako podstawę rozwoju kulturalnego świata: Polska przoduje przed innemi narodami w dziedzinie postępu i zdobycze jej przekraczają miarę pojęcia przeciętnego cudzoziemca. Naród polski jest chciwy wiedzy, chętnie z niej korzysta, zdobywa ją i wkłada w nią cały impuls i słowiański temperament.

— Czy długo zabawi pan dyrektor w Ciechocinku?

— Niestety. Moja praca wymaga stałej uwagi i koncentracji. Dwa dni wypoczynku musi mi narazie wystarczyć. Ciechocinek znam już od trzech lat. Bywam tu rok rocznie. Jest to „Salon Letni" kulturalnego żywiołu. Tu przepracowany umysł wypoczywa „higjenicznie"...

— Jak pan dyrektor znajduje powietrze tutejsze?

— Właśnie o powietrzu chciałem mówić — podchwytuje szybko pan Lugeon. Otóż p. dyr. Wiśniewski zaproponował mi dokonanie studjów ogólnych nad powietrzem ciechocińskiem. Jestem tem bardzo zainteresowany, jakkolwiek studja te będą miały charakter „analizy chemicznej". Konferencje nasze potrwają kilka tygodni, poczem przybędą tu moi asystenci, przed tem odpowiednio przeszkoleni, którzy aparaturą naszą, t. j. PIMU, rozpoczną odpowiednie badania.

— Jakie są projekty i plany PIM'u na przyszłość?

— Mamy ich sporo. Przedewszystkiem będziemy badali tereny własne, „oddech ziemi" metodą indywidualną, zaś w Ciechocinku systemem „Langevina". Pozatem badania nasze zmierzają do wykazania nasłonecznienia, radjacji, promieni ultraczerwonych, ultrafioletowych, no i — jak powiedziałem — respiracji ziemi uzdrowisk. Również plany nasze, że tak powiem, sięgają głębiej. PIM projektuje w przyszłym roku wyprawę polarną i to w celu budowy stałej polskiej stacji meteorologicznej na ziemi Franciszka, lub wspólnie z Norwegami na Szpitzbergu. Nie jest to, oczywiście nasza pierwsza wyprawa. Jestem organizatorem pierwszej polskiej wyprawy polarnej, w której brałem udział w latach 1932-33.

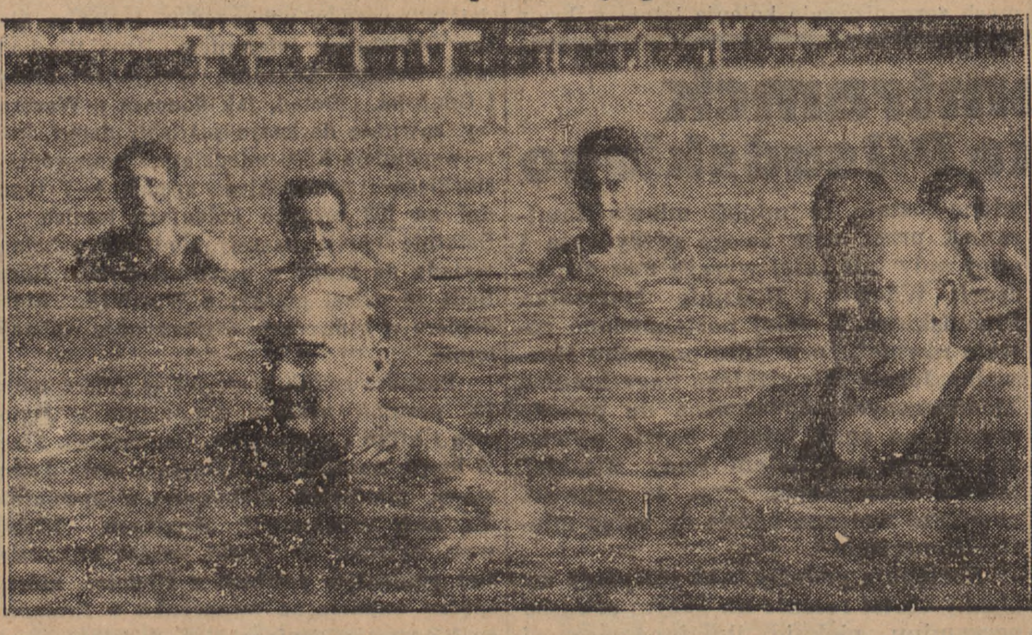
— W jaki sposób dostał się pan dyrektor do Polski?

— To dłuższa historja. Byłem asystentem prof. Piccarda i zetknąłem się z wybitnymi uczonymi polskimi. No i — od słowa do słowa — i jestem w Polsce.

Pożegnałem wybitnego gościa, naszego „Zeusa gromowładnego", dziękując za tyle uprzejmości i prawdziwie cennych informacyj.

Tadeusz Gierał.

Kemal - pasza pływa



Kemal - pasza a raczej Ataturk, bo tak brzmi obecnie jego nazwisko, spędza swój urlop w Florya, **gdzie z zapałem uprawia pływanie.**

Zakupy włoskie w Rumunji dla armji afrykańskiej

Z Berlina donoszą: Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bukaresztu, że poseł włoski w Bukareszcie odbył z rumuńskim ministrem przemysłu i handlu rozmowę, w której oświadczył, że rząd włoski postanowił **nabyć w Rumunji większą partję zboża dla wojska włoskiego w Afryce.** Niedawno rząd włoski zakupił w Konstancy **wielkie partje pszenicy i kukurydzy,** która została wysłana do Afryki.

GŁOSY I ODGŁOSY

Anglja a konflikt włosko-abisyński

„Polska Zbrojna" omawia w obszernym artykule stanowisko Anglji w zatargu włosko-abisyńskim. Stwierdziwszy wielką aktywność Londynu w próbach zażegnania pożaru wybuchającego w Afryce wschodniej zastanawia się autor nad jej przyczyną:

Cóż może być powodem tak daleko idących ofiar, jakie Londyn chce składać, by utrzymać pokój między Rzymem a Addis-Abebą?

Otóż, nie licząc omawianej już niejednokrotnie sprawy wód górnego Nilu (terytorjum Etjopji), decydującej o wpływach angielskich w Sudanie i Egipcie i zasadniczych celów angielskiej polityki kolonjalnej, można przypuścić jeszcze następujące przyczyny: zachowanie prestiżu Ligi Narodów, zachowanie nieuszczuplonej potęgi militarnej Włoch dla Europy i uniemożliwienie wojny między białymi a kolorowymi.

Jeśli chodzi o punkt pierwszy — Londyn uważa, iż wojna między członkami Ligi podkopie zupełnie autorytet tej instytucji. Niemcy nie powrócą wówczas do Genewy, a małe narody słusznie staną na stanowisko, iż Liga Narodów jest tylko orędowniczką silnych, a słabym nie potrafi zapewnić opieki. Gdyby Liga pod wpływem Anglji zwróciła się przeciwko Włochom, to Rzym wystąpi z niej, a misternie wzniesiony „front Stresy" runie, grzebiąc pod swemi gruzami nadzieje na zorganizowanie zbiorowego bezpieczeństwa. Włochy odskoczą od Wielkiej Brytanji, a Paryż znajdzie się raczej bliżej Rzymu, niż Londynu.

Drugi punkt, zachowanie pełnych sił zbrojnych Włoch dla Europy, jest niemniej ważny — zwłaszcza jeśli chodzi o utrzymanie równowagi w Europie południowo-wschodniej. Angielscy specjaliści twierdzą, iż jest rzeczą niemożliwą, by ewentualna wojna włosko-abisyńska miała szybki przebieg i zakończyła się bez wielkich strat dla Włochów. „Oddziały tubylcze wycofałyby się odrazu w głąb kraju, by początkowo wystawić siły nieprzyjacielskie na działanie zabójczego klimatu oraz febry i malarji. Przy dalszem posuwaniu się naprzód Włosi będą narażeni na „gerylasówkę", prowadzoną przy idealnem wykorzystaniu niedostępnego terenu — samoloty i armaty będą tu bez znaczenia. Gdyby nieprzyjacielowi udało się wtargnąć na wyżynę abisyńską, to zupełnie specjalne warunki atmosferyczne dadzą same przez się olbrzymią przewagę krajowcom nad żołnierzami europejskimi.

Wreszcie ostatni powód — to uniknięcie za wszelką cenę wojny między białymi a kolorowymi. Anglja widzi w tej ewentualności poważne niebezpieczeństwo dla własnych kolonij i protektoratów. Jeśli zwyciężą europejczycy, to na całym świecie tubylcy będą mówili o gwałcie białych nad kolorowymi. Jeśli europejczycy dostaną cięgi, to ulegnie osłabieniu autorytet wszystkich mocarstw kolonjalnych. Taka wojna zjednoczony „czarnych i bronzowych" przeciw białym — a umiejętni agitatorzy nadadzą jej napewno symboliczne znaczenie. Jeśli zastanowimy się nad położeniem w Iraku, Arabji i Sudanie — to obawy angielskie staną się zrozumiałemi i uzasadnionemi.

Ostatni powód gra także dużą rolę w ustosunkowaniu się Francji do zatargu włosko-abisyńskiego, w którym jednak — w przeciwieństwie do Anglji — staje otwarcie po stronie Włoch. Na temat ten pisze paryski korespondent **„Gazety Polskiej":**

Jest to moment — rasowy, co może się wydać dziwne, gdyż, gdzie jak gdzie, ale we Francji „rasizm" nie natrafia na grunt podatny. A jednak, żeby ta mistyka była zrozumiała, trzebaby może nazwać ją trochę inaczej, naprzykład „konstrukcyjnym, cywilizacyjnym prestiżem rasy białej". Dlatego właśnie dla Francji wojna włosko-abisyńska jest w całej rozciągłości tego określenia, — wielką wojną, wielką, przez zderzenie (ostatnie, być może, gdyż innych możności nie widać) Europy z Afryką. Gdyby biali zostali pokonani, gdyby musieli ustąpić — z bronią w ręku, czy tylko dyplomatycznie, to byłaby to, w oczach Francji, poważna klęska starego kontynentu (tego kontynentu, o który tak mało dba dumna wyspiarska Anglja), klęską, której echa rozniosłyby się szybko od Djibouti do Tunisu, od Tunisu do Algieru, od Algieru do Casablanki.

Transporty broni do Afryki



Włosi bez przerwy wysyłają transporty broni i amunicji na pogranicze Abisynji. Na ilustracji widzimy załadowywanie artylerji górskiej niezbędnej na górzystym terenie Abisynji.

Zamiast Ligi Narodów — trzy mocarstwa mają zadecydować o losach Abisynji

Projekt konferencji francusko-angielsko-włoskiej

W związku z żądaniem zwołania Rady Ligi Narodów zgłoszonem przez Abisynję, w kołach politycznych Londynu przypuszczają, że mocarstwa wywierać będą nacisk **aby sesji tej teraz nie odbywać.** Zamiast zwołania Rady Ligi zamierzone jest **zwołanie narady W. Brytanji, Francji i Włoch.**

Traktat z r. 1906, na którego podstawie te trzy mocarstwa ustaliły swój stosunek do Abisynji upoważnia je do odbycia w obecnej sytuacji specjalnej narady. Włochy podobno nie wyrażają sprzeciwu przeciwko takiej naradzie, domagając się, aby ze względów prestizowych inicjatywa zwołania tej narady wyszła nie od W. Brytanji, **lecz od Francji.** Laval zaś wysuwać ma zastrzeżenia co do podjęcia inicjatywy, twierdząc, że wystąpi z nią wówczas, o ile będą **konkretne widoki do doprowadzenia w takiej naradzie do porozumienia.**

W poinformowanych kołach politycznych Londynu wskazują na stutat Iraku, jako na ewentualną formę **rozciągnięcia przez Włochy za zgodą mocarstw i Rady Ligi protektoratu nad Abisynją.** Propozycja taka miałaby być wynikiem zastosowania przez Ligę nakreślonej powyżej procedury.

Lloyd George znowu na widowni

Tym razem występuje on z planem który ma unicestwić bezrobocie

W toku ostatniej debaty w Izbie Gmin w sprawie bezrobocia premjer Baldwin oświadczył, że nigdy nie zobowiązywał się do **całkowitego zlikwidowania bezrobocia i nie obiecywał wprowadzenia w życie żadnego planu, któryby bezrobocie unicestwiał.**



Lloyd George

Premjer Baldwin podkreślił, że rząd czyni wszystko, co jest w jego mocy, aby zmniejszyć bezrobocie, ale jest **przeciwny podjęciu szeroko zakrojonych robót publicznych,** nie posiadających finansowego usprawiedliwienia.

Powyższe oświadczenie premjera Baldwina pojęte zostało **przez Lloyd George'a** nie bez słuszności, jako wyraźne odrzucenie przez rząd **planu Lloyd George'a o rozbudowie gospodarczej.** Lloyd George zwrócił się do Baldwina, prosząc go o udzielenie mu wolnej ręki na **ogłoszenie swego planu.** Po naradzie z kolegami gabinetowymi premjer Baldwin powiadomił Lloyd George'a, że gabinet **niema nic przeciwko ogłoszeniu przez niego jego własnego planu,** ale że rząd ze swej strony wstrzymuje się narazie z ogłoszeniem swoich spostrzeżeń i konkluzyj na ten temat.

Wobec powyższego Lloyd George postanowił podać w nadchodzący wtorek do wiadomości publicznej tekst swego planu rozbudowy gospodarczej, na razie bez uwag i krytyki co do stanowiska rządowego.

Pomorscy podoficerowie rezerwy najlepszymi strzelcami

Mistrzostwo OZPR. na rok 1935-36 zdobył okręg pomorski

Z okazji krajowego zjazdu delegatów Związku Podoficerów Rezerwy odbyły się w Warszawie zawody strzeleckie o mistrzostwo związkowe. Z okręgu pomorskiego wzięli udział w strzelaniu członkowie kół OZPR.: Domin Jan Wiśniewski i Bronisław Wiśniewski — Brodnica, Wojnowski, Duszyński, Dębiński, Kowalski — Toruń, Burhard i Nadworny — Chełmno, Neuman, Jezdzikowski i Wasiełowski — Grudziądz, Fredyk — Strzelno, Jaskólski — Bydgoszcz oraz trzech zawodników z Gdyni.

W strzelaniu zespołowem (Jeździkowski — Grudziądz, Wiśniewski — Brodnica i Duszyński — Toruń) w konkurencji kb. 8. na 200 m. zwyciężył okręg pomorski, zdobywając mistrzostwo związkowe na rok 1935-36, uzyskując na 1000 możliwych 755 punkt. Zespół ten zatrzymał nadal I nagrodę przechodnią kierownika P. U. F. W. i W. F. płk. Kilińskiego (puhar srebrny) oraz I nagrodę w postaci sztucera ofiarowanego **przez kierownika** Min. Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego.

Pozatem strzelcy pomorscy zdobyli I nagrodę za największą ilość zdobytych punktów, ofiarowaną przez prezydenta m. Warszawy p. Starzyńskiego.

W strzelaniu indywidualnym w konkurencji Kb. 2. członek koła Grudziądz Jeździkowski zdobył pierwszą nagrodę ofiarowaną przez dowódcę ok. V. gen. Łuczyńskiego, zaś zespół podoficerów rezerwy z Gdańska zdobył nagrodę gen. Góreckiego.

Pomimo silnej konkurencji okręgów lwowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, które zajęły w zespołowem strzelaniu 2 i 3 miejsce, pomorscy podoficerowie rezerwy wykazali poraz wtóry, że w strzelectwie są najlepszymi w całej Polsce. Należy się też z tego względu pełne uznanie dzielnym podoficerom rezerwy, że umieją godnie i wytrwale bronić barw Pomorza.

WYCINANKI

Prasowe panopticum

Niniejszą rubryką pozwalamy sobie zainaugurować „Prasowe Panopticum", ku rozweseleniu naszych Czytelników w okresie ogórkowym, jak i w okresie naszych smutnych czasów, zmizerowanych kryzysem.

Czytelnik dzisiejszy, ulegając sportowemu rytmowi życia, szybko przebiega kolumny gazet i nie zauważa, iż w gąszczu tych notatek, depesz, wiadomości, konstruowanych z pośpiechem, czai się złośliwy chochlik ze swemi sidłami, aby w nie chwytać zabawne perełki humoru.

Niema na świecie gazety, którąby nie padła ofiarą tego szelmy. Dlatego bawić będziemy czytelnika nie tylko cudzym kosztem, ale również nie oszczędzimy i naszego redakcyjnego chochlika. Jak się bawić, to się bawić!

Obok chochlika występuje w prasie, często z pośpiechu, częściej wszakże z nieuctwa, chochlik pisarskiego partactwa. Względem niego będziemy już mniej pobłażliwi

A więc zabawmy się w poławiaczy pereł humoru, tem zabawniejszego, że nie wytwarzanego sztucznie. Jeśli łaska, prosimy o współpracę w naszem „Prasowem Panopticum".

KRAMARZE NIE LUDZIE.

Pewne pomorskie pismo zaściankowe tak referuje o przebiegu jarmarku w mieście:

„Przebieg jarmarku był słaby, koni spędzono około 40 sztuk, bydła znacznie mniej, natomiast kramarzy tylko kilku, a ludności również nie wielu było."

Z notatki tej sądzićby można, że kramarzy spędzono mniej niż bydła. No, ostatecznie. Natomiast gorsza rzecz, że, zdaniem piszącego tę wiadomość kramarze to nie ludzie, boć ich było tylko kilku, a „ludności nie wiele".

Związek handlarzy powinien taką gazetę podać do sądu o obrazę formalną.

Służę adresem w razie potrzeby, bo mnie samego to irytuje.

BIEDNE OGIERY.

A oto nowe, niewyzyskane źródło dla naszego fiscusa.

„Podaje się do wiadomości, że na podstawie ustawy z dnia 23. 3. 1929 r. o opłatach od ogierów nie posiadających świadectw uznania (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 247) będzie pobierana w roku 1933 opłata na rzecz Państwa od ogierów nie posiadających świadectw uznania (licencji). Opłata wynosi 50 zł. od ogiera."

Dotychczas opłaty za ogiery pobierało się od ich właścicieli. Obecnie wychodzi na to, że procedurę ściągania opłat znacznie się uprości. Opłata będzie pobierana od ogierów bezpośrednio. (Czy to aby nie w związku z oddłużeniem rolnictwa?).

Właściciele się cieszą, gdyż o jeden podatek mniej, ale biedne ogiery!?

SŁYNNA PSIARNIA.

Takiej psiarni mogą nam pozazdrościć wszystkie parlamenty świata. Bo oto, co czytamy w pewnem piśmie:

„Słynna na całą Polskę psiarnia p. Franciszka Budy (Nazwisko jak ulał dla tak zacnej instytucji! — przyp. mój) w Bydgoszczy obchodziła w ub. tygodniu dziesięciolecie. W ciągu lat 10 wyszkolił p. Buda dla ochrony życia i mienia bliźnich 728 posłów (sic!) z których 217 dostarczył dla ociemniałych, a 28 strażnikom kolejowym."

Szkoda olbrzymia, że nie wiemy ilu p. Buda dostarczył posłów do Sejmu.

A pozatem, wobec redukcji posłów co p. Buda pocznie? Tylu posłów wytresować nadaremnie!

P. Buda ma wszelkie dane po temu, ażeby stać się wrogiem nowej ordynacji wyborczej, która go pozbawia kawałka chleba.

Ten.

„Giełdy mieszkaniowe" w Rosji

4 tys. rubli za pokój

W Charkowie wykryto niemal **jawną czarną giełdę mieszkaniową,** zatrudniającą dziesiątki pośredników. **Cena pokoju sięgała 4000 rubli.**

Piekło na ziemi

Gujana - francuska kolonja karna w Ameryce

Jeżeli jest piekło na ziemi, jeżeli gdzie dochowały się jeszcze wśród ludzi krwiożercze instynkty średniowiecza i ludzkie zwierzę ukazuje się w całej swej nagiej potworności, to w karnej kolonji francuskiej Gujanie, leżącej między Brazylją a Gujaną Holenderską na północnym wybrzeżu Ameryki Południowej.

Deportują tam z Francji najcięższych zbrodniarzy, ale bodaj żaden ze skazańców potwornością swych zbrodni nie dorównał tym urzędnikom wyższym i niższym, którzy sprawują nad tą nieszczęsną kolonją nadzór i pieczę.

Już przed kilku laty wstrząsnęły światem wrażenia z tego czarciego młyna, ogłoszone przez Alberta Kondresa. Teraz znów przypomniała je w swych artykułach, ogłoszonych w paryskim „Le Journa" autorka francuska pani Mireille Maroget.

Tragiczną niedolę zasłańców maluje ona z całym realizmem, uwypuklając dosadnie jaskrawy kontrast apokaliptycznego bestjalstwa administratorów w zestawieniu z tragicznym bytem skazanych na piekielne męczarnie i wydziedziczonych z wszelkich praw ludzkich zesłańców.

Autorka przypomina, że piekło to trwa już lat 50, bo utworzono tę kolonję w r. 1885.

Zesłańcy dzielą się tam na kategorje, z których jedna odbywa karę w bezokiennych, ociekających wilgocią, a więc zimnych celach więziennych, skąd człowiek wychodzi po paru latach jako dogorywający gruźlik albo jako obłąkany szaleniec. W celach tych niema żadnego sprzętu, są tylko nagie gładkie ściany z ukrytym w nich i tylko na noc otwieranym tapczanem.

Inni, mniej obciążeni, a raczej ci, co mają pieniądze na przekupienie strażników i administracji, lub ci, którzy zaskarbiają sobie ich łaski szpiegostwem i donosicielstwem — mają nieco lepiej. Pełnią oni obowiązki niższej służby, korzystając z pewnej swobody ruchów, ale i ci narażeni są na nieludzką samowolę swych władz i znęcanie się nad nimi strażników i ich pomocników, umyślnie dobieranych wyłącznie ze skazańców — Arabów.

Ci Arabowie za swoje cierpienia, doznawane od giaurów mszczą się nad powierzonymi ich władzy „niewiernemi psami" pastwiąc się nad nimi z wyrafinowanem okrucieństwem. Strażnicy i dozorcy za byle co strzelają do ludzi, jak do dzikich zwierząt, bo zawsze znajdą sobie świadków, którzy pod przysięgą przytoczą okoliczności łagodzące.

Autorka przytacza wiele przykładów, przejmujących zgrozą i wstrętem do ludzkiej kanalji, a nadto podziwem, że zdobyć się na utworzenie takiej kolonji i tolerowanie podobnych stosunków w 20-tym wieku, może naród, posiadający ambicje należenia do przodujących pod względem kultury i cywilizacji.



Przyszły mistrz piłki nożnej trenuje.

„Milsza mi jest Janki, niż wszystkie trony świata"

Romans maharadży Dewasu

Maharadża Dewasu, w Indjach Środkowych, uciekł ze swej rezydencji w towarzystwie młodej, pięknej bajaderki.

Historja ta brzmi jak bajka z 1001 nocy. Liczący obecnie 60 lat maharadża Tukaji Rao Puar otrzymał „w prezencie" od jednego ze swoich przyjaciół, a było to pięć lat temu, piękną tancerkę, 16-letnią Janki. Maharadża zakochał się odrazu w Janki, stała się ona jego faworytką i zyskała z czasem takie wpływy i władzę, że bez niej nie powziął władca żadnej decyzji.

Tancerka forytowała przyjaciół, prześladowała wrogów, a w kraju panowało wzburzenie. Wówczas to powziął następca tronu, Vikram Sing i jego żona Jona, 16-letnia księżniczka Indore postanowienie, przeprowadzić zamach stanu i uwolnić kraj od tancerki. W plan zamachu wtajemniczono kilku wyższych urzędników i dworzan.

Zdawało się już, iż plan dojdzie do skutku, gdy tymczasem na kilka godzin przed jego wykonaniem uprzedzono faworytę.

Zemsta jej była straszna: księcia i księżniczkę Indore osadzono w lochu podziemnym, a dzieci ich uratował przed zamordowaniem jakiś kapłan bramin, który wywiózł je w przebraniu do księstwa Indore. Gdy się dowiedziała o tem faworyta, złapano bramina po jego powrocie z Indory i ucięto mu głowę, wszystkich zaś domniemanych i prawdziwych uczestników zamachu wsadzono do więzienia.

Spokój nie zapanował jednak w kraju; cudem tylko uniknęła Janki dwuch zamachów na swoje życie. Wobec tego zdecydowała się faworyta na ucieczkę z kraju i udało się jej skłonić maharadżę do wspólnej podróży.

Ucieczka odbyła się w aeroplanie. Wylądowali zaś uciekinierzy w francuskiem Pondichery. Tu dogoniła ich depesza od wicekróla Indyj, który zagroził maharadży pozbawieniem go praw dziedzicznych do tronu, o ile nie wyrzeknie się tancerki.

Odpowiedź maharadży brzmiała: „Milsza mi jest Janki, niż wszystkie trony świata".

Najstraszliwszy wulkan świata znowu czynny

Słynny wulkan **Krakatau na wyspie Jawie jest znowu czynny.** Wulkan, którego wybuchy powodują **najstraszliwsze katastrofy świata,** położony jest na małej wysepce wśród morza obok wyspy Jawy. Wulkan wyrzuca lawę i kamienie **do wysokości tysiąca metrów.** Maleńka, tuż obok wulkanu położona wysepka Ana **całkowicie znikła pod powierzchnię morza.**

Japonja będzie miała połączenie lotnicze z Europą

Japońskie ministerstwo komunikacji opracowało plan rozwoju lotnictwa cywilnego. Prace rozłożone są na okres 10-letni i koszt ich obliczany na **200 miljonów jen.** Plan przewiduje zaprowadzenie stałej komunikacji między Hokkaido a Formozą oraz **połączenie Japonji z państwami europejskiemi.**

Pozatem, plan przewiduje budowę fabryk samolotów, trzech nowych lotnisk i 15 lotnisk pomocniczych dla przymusowych lądowań oraz wyszkolenie zastępu doświadczonych lotników. Definitywna decyzja w tej sprawie zapaść ma na komisji lotniczej w dniu 12 bm.

Góra aktów i to wszystko

Śledztwo pierwiastkowe w sprawie Stawiskiego zostało ukończone. Sam proces rozpocznie się, jak przypuszczają, w początkach października. Można już zgóry wyrazić kondolencję sędziom i adwokatom, którzy będą mieli do czynienia z tą monstrualną sprawą. Będą oni mieli nielada zadanie zapoznania się z górami zapisanego papieru. Akta sprawy obejmują ni mniej ni więcej 50 tomów, liczących „tylko" 25.044 stronice. Sporządzenie kopji aktu oskarżenia dla adwokata oskarżonego Tissier'a, kosztowało aż 22.539 franków. Można więc sobie wyobrazić, ile czasu i pieniędzy pochłonie ta sprawa, której wynik zresztą jest bardzo wątpliwy, jeśli chodzi o wyjaśnienie najciemniejszych stron niebywałej afery.

WALTER HERRMANN **24)**

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Gdy tylko wysiadł na ląd, przywitał się ze mną przyjaźnie. Byłem tem poniekąd zdziwiony, gdyż życzliwe słowo w Gujanie jest rzadkością. Poprosił mnie, aby go oprowadził po wyspie. Chętnie uczyniłem zadość temu życzeniu. Poszliśmy wzdłuż świeżo wybudowanej drogi. Gdyśmy się znaleźli poza zasięgiem słuchu dozorców i innych skazańców, doktór M. zwrócił się do mnie ku wielkiemu mojemu zdumieniu w bardzo poprawnym niemieckim języku. Nie wierzyłem poprostu z początku własnym uszom i musiałem rzeczywiście wyglądać bardzo nieinteligentnie, gdyż doktor powiedział:

— Nie ma się pan czemu dziwić. Studjowałem w Niemczech, przyczem cztery semestry spędziłem we Wrocławiu, a dwa w Berlinie, znam więc Niemcy bardzo dobrze.

Już podczas tego pierwszego zetknięcia się podczas naszej przechadzki po wyspie poznałem jego charakter. Gorąca wdzięczność moja i głęboki szacunek dla tego człowieka nigdy nie wygasną. W jego osobie przybył na wyspy nietylko doskonały lekarz, ale także człowiek głęboko czujący o wielkiej dobroci i wielkiej prawości charakteru. Podczas wojny służył na Bałkanach na serbskim froncie, razem z Serbami odbył straszliwą kampanję bałkańską, a następnie służył na Madagaskarze. Nie było w nim nic z psychozy wojennej i czasy swego pobytu w Niemczech wspominał bardzo miło.

Niestety, na Madagaskarze doktór M. nabawił się ciężkiej dyzenterji, która zmusiła go już po trzech miesiącach pobytu na tej wyspie do powrotu do Francji.

Doktór M. wprowadził z miejsca taki zwyczaj, że żaden z dozorców nie miał prawa asystować przy wizytacji chorych, aby ci mogli spokojnie bez świadków wypowiedzieć się, co im dolega.

— Wiem o tem — mówił — że wielu z pośród was jest chorych. Jestem tu po to, aby wam pomagać. Gdzie tylko będę mógł, będę się o to starał z całej siły.

Szpital na Royale pod jego kierownictwem był stale przepełniony. Tylu chorych na Royale przedtem nigdy nie było. Nie byli to przytem bynajmniej jacyś symulanci. Przeciwnie, byli to ludzie naprawdę chorzy. Prawie wszyscy na wyspach chorują. Tylko nie wszyscy udają się do lekarza. Jedni ze strachu, inni z rezygnacji, uważając, że jakieś leczenie się nie ma wogóle żadnego celu.

W ten sposób doktór M. zdobył sobie wkrótce zaufanie i szacunek wszystkich więźniów na wyspach. Musiał się niebawem obejrzeć za jakąś siłą pomocniczą. Dozorca Le Cerf, do którego się zwrócił o wskazanie odpowiedniego człowieka, polecił mu mnie, jako tego, który był kiedyś sanitarjuszem w szpitalu.

To było głównym powodem wizyty doktora M. na Wyspie Djabelskiej.

— Dowiadywałem się o pana — mówił dalej, gdyśmy zwiedzali różne kąty na wyspie. — Wiem o panu niejedno, między innymi także od szefa nadzoru, którego uważam za przyzwoitego urzędnika. Polecił mi on pana. Opowiedział mi on również o pańskiem zachowaniu się w czasie owej afery trucicielskiej. Zasługuje ono na pełne uznanie.

Powzięcie odpowiedniej decyzji nie było dla mnie rzeczą bynajmniej lekką. Zbyt świeże jeszcze były w mojej pamięci szykany i prześladowania, jakich doznawałem od współwięźniów. Dlatego poprosiłem o dzień do namysłu.

Następnego poranka o siódmej rano przybył do mnie komendant wyspy, oświadczając:

— Przysłano z Royale łódź z rozkazem, aby przewieźć tam pana bezzwłocznie wraz ze wszystkiemi pańskiemi rzeczami.

Byłem tem trochę zaskoczony, bo przecież nie wyraziłem dotąd swej zgody na przeniesienie się. Gdy jednak przybyłem na Royale i udałem się do doktora M., dowiedziałem się, że rozkaz taki został wydany przez dyrektora.

Nadszedł dyrektor, który się zwrócił do mnie z następującemi słowami:

— Władze są winne panu dużą wdzięczność za pańskie zachowanie się w sprawie Dechampa. Ponieważ dotychczas nie został pan za to odpowiednio wynagrodzony, przeto ja sam zajmę się tą sprawą. Skieruję do ministra podanie o ułaskawienie pana i poprę je dodatkowo. Dr. M. ma ode mnie daleko idące pełnomocnictwa co do uregulowania zakresu pańskiej tutaj działalności, aby nie narażać pana na bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony współwięźniów. Doktór będzie pańskim bezpośrednim zwierzchnikiem i ma pan wykonywać tylko jego rozkazy. Zawiadomiłem o tem już komendanta. Poza tem upoważniłem doktora do tego, jeśli będzie z pana zadowolony, że może pana zabierać po ukończeniu pańskiej służby, do Cayenny lub do Saint-Laurent-du-Maroni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kultura i sztuka

Zamek w Pucku

Zamek w Pucku zbudowany na wyżynie, panującej nad miasteczkiem, na tak zwanej „Górce", miał stosunkową dobrą pozycję. Broniły go wody zatoki, strumyka, mocne mury, od strony miasta, od którego oddzielał go dziedziniec — „junkerhof" utrudniała do niego dojście brama warowna z mostem zwodzonym. Po prawej stronie wejścia znajdowało się miejsce, przeznaczone na egzekucje, które mogli obserwować sędziowie z sali sądowej, znajdującej się nad bramą.

Terytorjum zamkowe dzieliło się na dwie części: na plac zamkowy i przedzamcze, które rozciągało się aż do zatoki. Na przedzamczu odbywały się ćwiczenia piechoty i jazdy, znajdowały się też na niem zabudowania gospodarcze. Jedna z kamienic stanowiła właściwą rezydencję starosty i jego zastępcy i zarazem mieszkanie jego rodziny.

Sam zamek był mały, ale masywny, oparty na mocnych fundamentach i sklepionych piwnicach. Jedna z podziemnych piwnic służyła, jako „loch" czyli „wieża dolna", za więzienie. Mniejszych przestępców zamykano w lżejszem więzieniu, „kaźnią" lub „kozą" zwanem.

Wnętrze zamku dokładnie opisuje lustracja starostwa z r. 1678.

Zamek leży nad morzem w sąsiedztwie miasta, otoczony wysokiemi wałami, w których są 4 baterje i jeden bastjon. Dwie bramy wiodą z zamku do miasta, trzecia nad morze, a czwarta nad wały; wreszcie jedna furta wjezdna do młyna. Budowle zamkowe składają: dwie kamienice mieszkalne, z których jedna pochodzi z czasów krzyżackich, druga zaś stawiana jest w dacie późniejszej. W pierwszej są 4 izby i 3 komory, tudzież piwnice sklepione, z których jedna służy na skład prochu, a pozostałe trzy do przechowywania piwa i jarzyn. Nad bramą tej kamienicy wznosi się wieża, gdzie jest skład lontów, a w dole pod nią więzienie dla winowajców. W drugiej kamienicy są na dole 4 izby mniejsze i jedna wielka stołowa, nad tą ostatnią na piętrze jest urządzona sala. Do bramy wjezdnej przypiera niewielka murowanka, naprzeciwko zaś wspomnianych kamieniec stoi obszerna oficyna: kuchnia, piekarnia, śpiżarnia i trzy komory, gdzie ma również pomieszkanie czeladź zamkowa. Od strony miasta wznosi się drugi budynek gospodarczy, którego dolne piętro zajęte jest na stajnie dla koni, górne zaś służy za śpichlerz. Osobny wkońcu budynek stanowi zbrojownia, murowana na sposób pruski. W sąsiedztwie są młyny: dwa wodne na strumyku, uchodzącym do zatoki i dwa wietrzne.

Zamek posiadał dość liczną załogę, dochodzącą nawet do pół tysiąca żołnierzy. Prócz tego w razie potrzeby przybywali na pomoc mieszczanie Pucka, który także otoczony był rowem, ostrokołem i wałem. Załoga składała się głównie z Niemców, w każdym razie zazwyczaj Niemcy byli oficerami. Oto parę nazwisk, Kleyst, Glasenapp, Eller, von Platen, Huber. Czasem występują także „panowie oficjerowie" Polacy, jak Niewiarowski, Rej, Włodek, Potulicki. W czasie wojny z Gustawem Adolfem hetman Koniecpolski wprowadził do zamku wojsko kwarciane z oficerami: Szpakowskim, Karpińskim, Boguszem, Strzeleckim, Moszyńskim, Rusińskim.

W połowie XVI w. artylerja zamkowa była wcale pokaźna: 12 dział większego i mniejszego kalibru, jedno działo pozycyjne, prócz tego 32 mało i średniokalibrowych znajdowało się w zbrojowni.

Tak liczna załoga w małem miasteczku stawała się często dla mieszczan nieznośną, o czem świadczą puckie i gdańskie księgi sądowe. Najwięcej zaś kłopotu miała piękna płeć Pucka, która na wszelki sposób wspaniałością stroju chciała zaimponować w barwiste mundury przybranym „oficjerom". Przed sądami wywlekano na tem tle rozmaite sprawy, do których jako najniewinniejsze należą np. drwiny, iż „stroi córkę w rzęsiste zapaski dla łatwiejszego zwrócenia uwagi kapitanów, chorążych i poruczników, a powinnaby raczej pamiętać o spłaceniu długów".

W czasie sejmików i okazów pospolitego ruszenia zbierała się w zamku i miasteczku „konno" i „armatno" szlachta. Stąd ruszył pułk, prowadzony przez pomorskiego wojewodę Denhofa pod Wiedeń. Sławi ich Henry Sienkiewicz, opisując przegląd wojska przed wyprawą wiedeńską: „Były między niemi pułki lepiej od innych przybrane i dość okazałą czyniącą postać, lecz najokazalej przedstawia się regiment kaszubski w błękitnych koletach, z żółtemi ładownicami, złożony z tęgich naschwał chłopów, rosłych i tak dobranych, że jeden wydawał się być drugiemu bratem. Ciężkie muszkiety poruszały się w ich potężnych dłoniach, jak trzciny. Na głos piszczałki stanęli, jak jeden mąż i sprezentowali broń tak sprawnie, że król uśmiechnął się z zadowoleniem, a dygnitarze poczęli do się mówić: Ej z tymi to i gwardji sułtańskiej niezdrowo się spotkać! Lwy to prawdziwe nie ludzie!

Niestety z tych doborowych żołnierzy niewielu wróciło nad Bałtyk — wyginęli wszyscy prawie w bitwach z Turkami a zwłaszcza w bitwie pod Parkanami.

Z upadkiem Polski upadł także i zamek pucki. Już w czasie wojny północnej bez trudności zajął go Karol XII, chociaż w nim znajdowało się 200 żołnierzy. I po tym wypadku pozostawała jednak w zamku artylerja i dopiero w r. 1769 wraz z amunicją malborską wysłano ją Wisłą do Warszawy, jednakowoż „dla małej wody i lodów pozostała w Toruniu, a w późniejszych latach nie mogła być sprowadzona na swe miejsce." W tym okresie zarządzali zamkiem burgrabiowie i wojscy ziemscy.

Część dawnych budynków zamkowych po pierwszym rozbiorze otrzymał zbór ewangelicki. Potem wszystko zmieniło się w ruiny, z których dzisiaj nie zostało nic, jedynie nazwa „góra zamkowa", dawny młyn starościński i aleja, według tradycji na miejscu dawnych wałów utrzymana, przypominają dawne dzieje zamku puckiego.

L. F.

Z Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych

Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie, najstarsza uczelnia artystyczna w Polsce, zakończyła rok szkolny 1934/35 otwarciem dorocznej swej wystawy prac studentów, urządzonej w całym gmachu Akademji. Wystawa ukazuje wysoki bardzo poziom prac i wielką jej różnorodność w poszczególnych pracowniach szkolnych, t. zw. „szkołach", różnorodność zawisłą, w dużej mierze od kierujących niemi profesorów. Rozwijanie indywidualności artystycznej a zarazem zdobycie jak największej wiedzy technicznej, oto program artystyczny Akademji, któremu pozostała wierną od czasu zreorganizowania jej przez pierwszego rektora śp. Juljana Fałata do dnia dzisiejszego.

W „szkołach" pofesorów Wład. Jarockiego i Kazim. Sichulskiego (rysunki), J. Mehoffera, Ig. Pieńkowskiego (krajobraz), J. Wojnarskiego (grafika), Karola Frycza (mal. dekoracyjne i teatralne), w Oddziale paryskim Akademji (prof. J. Pankiewicza), w „szkołach" rzeźby prof. X. Dunikowskiego i K. Laszczki, w szkołach prof. Józefa Gałęzowskiego (archit. dekoracyjna) i wykładowcy J. Gardowskiego (liternictwo i grafika użytkowa), znajdujemy wiele prac studenckich, które już dzisiaj stoją na dużym poziomie.

Jako nagroda za konkursowe prace akademickie, została przez Rektorat zorganizowana po zakończeniu roku 8-dniowa wycieczka studentów i studentek do Berlina i Drezna, pod kierownictwem wykładowcy historji sztuki, dr. Fr. Kleina, celem poznania tamtejszych zbiorów wielkiej sztuki minionych wieków.

Wystawa sztuki o temacie sportowym

Instytut Propagandy Sztuki, przygotowując udział artystów polskich w Olimpijskim Konkursie Sztuki, który się odbędzie w roku przyszłym w ramach XI Olimpjady w Berlinie, organizuje z początkiem wiosny 1936 r. wystawę sztuki o temacie sportowym. Artystów uczestniczących w wystawie i konkursie obowiązuje natsępujący regulamin:

1. W Wystawie sztuki o temacie sportowym w Instytucie Propagandy Sztuki mogą wziąć udział artyści polscy o obywatelstwie polskiem.

2. Mogą być wystawione tylko dzieła żyjących artystów, wykonane w okresie XI Olimpjady, t. j. po 1 stycznia 1932 r. i tylko takie, które nie brały udziału w konkursie olimpijskim X Olimpjady w Los Angelos.

3. Dopuszczone będą jedynie dzieła, których temat ma związek ze sportem. Związek między sztuką a sportem jest ujmowany możliwie szeroko, aby artystom była pozostawiona swoboda twórcza. Dopuszczone więc będą dzieła przedstawiające zdarzenie sportowe, ćwiczenie sportowe lub ruch sportowy. W przeciwieństwie do tego nie może być dopuszczone: przedstawienie ciała ludzkiego w pozycji spoczynku, nie mające wyrazu wybitnie sportowego, oraz portrety znanych sportowców, o ile nie będą przedstawieni w momencie uprawiania sportu.

4. Żadne z nadesłanych dzieł nie może przekraczać 2 metrów w swoim największym wymiarze. Długość ram zawierających kilka dzieł nie może przekraczać 1 m 20 cm. Każda taka rama uważana będzie za jedno dzieło.

(3-i i 4-y punkt regulaminu nie dotyczy oczywiście architektury).

Wystawa i konkurs olimpijski obejmą następujące działy sztuki:

Architektura.

a) projekty urbanistyczne.

b) projekty architektoniczne.

Dopuszczone będą tylko projekty takich objektów, które mają związek z ćwiczeniami sportowemi. Mogą one być podane jako: — rysunki o skali minimum 1:200 dla budynków i 1:500 dla terenów (rysunki szczegółów opracowane na większą skalę mogą być dołączone), akwarele, modele, fotografje prac wykonanych (fotografje nie mogą być mniejsze niż 18×24 wymiaru kliszy, naklejone na karton).

Malarstwo i grafika.

a) dzieła malarskie wszelkiego rodzaju techniki.

b) rysunki i akwarale.

c) graficzne (drzeworyty, sztychy, akwaforty, litografje itp.)

d) grafika bieżąca (afisze, dyplomy, nalepki, stemple).

Rzeźba.

a) rzeźby

b) płaskorzeźby

c) medale.

Aby zachęcić artystów do wzięcia udziału w wystawie, Komisja Sztuki przy Komitecie Organizacyjnym zamierza służyć swem pośrednictwem w sprzedaży wystawionych w Berlinie dzieł sztuki po cenach wyznaczonych w markach niemieckich przez autora dzieła. Pośrednictwo to będzie bezpłatne. Przewidywana suma nagród na wystawie w Instytutcie Propagandy Sztuki wynosi 5.000 zł. Termin zgłoszeń na Wystawę jeszcze **nie jest ustalony.**

Koncerty góralskie w Zakopanem

Zarząd Uzdrowiska Zakopane wprowadził w sezonie obecnym inowację w postaci oryginalnych koncertów muzyki góralskiej z programem regjonalnym. Koncerty te odbywać się będą narazie — w każdą niedzielę w południe w parku klimatycznym oraz w parku leśnym na Antałówce i będą stanowiły osobny punkt programów koncertów orkiestry zdrojowej.

Nagrody akademji francuskiej

Akademja Francuska przyznała szereg ważnych tegorocznych swych nagród. M. in. nagrodę powieściową otrzymał Albert Touchard, oficer marynarki za powieść pt. „La guepe", wielką nagrodę literacką przyznano Andree Suares za całokształt jego twórczości.

Chorwacka nagroda literacka

Tegoroczna nagroda literacka przyznana została na podstawie decyzji jury, dr. Slavko Batusziczowi, znanemu młodemu literatowi chorwackiemu, wielkiemu przyjacielowi Polski i działaczowi na polu zbliżenia polsko - jugosłowiańskiego za jego dzieło „Komorny Trio".

Książki wydane

„Ku nieśmiertelnej sławie" — E. Wachnowska. Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie, 1935 r. Cena zł 3,50.

Jednym z niewyczerpanych tematów dla ludzi dzierżących pióro w ręce jest Marszałek Józef Piłsudski. Temat ten jest tak bogaty, że jak długo Polska istnieć będzie, tak długo poeci, pisarze i historycy pisać o Nim będą.

Do szeregu już napisanych o Marszałku książek przybywa jeszcze jedna młodej pisarki p. E. Wachnowskiej pt. „Ku nieśmiertelnej sławie", świadcząca o jej talencie i o szlachetnem sercu, pełnem entuzjazmu dla wielkiej postaci Marszałka.

Książka p. E. Wachnowskiej jest typową powieścią biograficzną, podającą życiorys Marszałka w splocie z ciekawą akcją powieściową. Żadna może postać tak nie nadawała się do tego rodzaju powieści — jak właśnie J. Piłsudskiego. Żadna bowiem nie miała tyle romantyzmu w sobie, tyle walk i zwycięstw i przeżyć jak właśnie Jego. To też p. E. Wachnowska podchodząc do swego zadania uczyniła to z całym pietyzmem i oparła się na faktach i ludziach rzeczywistych, a nie zmyślonych. Posłużył jej do tego obszerny materjał, jaki stanowią 9-cio tomowe „Pisma, mowy i rozkazy" J. Piłsudskiego, liczne biografje Wodza, pamiętniki Jego podkomendnych i wreszcie archiwa.

Tłem powieści pozostaje stale postać Marszałka Józefa Piłsudskiego od Jego lat gimnazjalnych do ostatnich chwil życia, jednak w poszczególnych okresach Jego życia autorka wysuwa umiejętnie postacie powieściowe choć autentyczne, by akcję napiąć lub oddać tło epoki.

Powieść zaczyna się w chwili, gdy dziesięcioletni „Ziuk" jest w gimnazjum w Wilnie. Jego praca w kółku „Spójnia", potem bytność w uniwersytecie, następnie zesłanie na Syberję i powrót z zesłania, są treścią pierwszych rozdziałów.

W latach walk konspiracyjnych autorka wprowadza również na plan pierwszy Aleksandra Szymańskiego członka polskiej partji socjalistycznej — przywódcę partji w Kijowie. Miłość Szymańskiego do Miry Strumińskiej, ich narzeczeństwo, jego aresztowanie i zesłanie na Syberję, starania, robione przez Mirę, celem ratowania narzeczonego — są oparte na autentycznych wypadkach rozgrywających się w Kijowie w latach 1899—1901.

Potem następuje okres pracy Józefa Piłsudskiego w Krakowie i tworzenia kadr strzeleckich i wybuch wojny światowej. Postacią powołaną do odtworzenia tła podczas wojny światowej jest Rościsław Młodzianowski, który przekrada się z Rosji do Galicji, by stanąć w szeregach strzeleckich. Jego narzeczona Bożenna zostaje zabita podczas rewolucji rosyjskiej przez chłopów, którzy napadają na dwór jej ojca.

W okresie walk sejmowych, zabójstwa Prezydenta Narutowicza i usunięcia się Marszałka do Sulejówka, a wreszcie rewolucji w 1926 r. — występuje rotmistrz Podbielski — legjonista. Zarówno on jak i romans z Rysią, nowoczesną panną, bezideowem dansingowem stworzeniem, posłużył autorce do bardzo zręcznego odtworzenia przełomu w psychice społeczeństwa, dokonanego przewrotem majowym.

Finał powieści to ofiarna praca Marszałka i wiernych Mu ludzi dla dobra Ojczyzny, zakończony bolesnym akordem śmierci Wodza.

Postać Marszałka J. Piłsudskiego i Jego idea przesuwa się przez całą powieść: czy to w pracy konspiracyjnej Szymańskiego, czy w czynie Młodzianowskiego uciekającego do Legjonów, lub też w rozmowach drugoplanowych osób.

Sama postać J. Piłsudskiego, ujęta dyskretnie i z umiarem, mimo to jednak swoją wielkością i bohaterstwem, swoją głęboką ideowością wybija się ustawicznie na plan pierwszy i to jest bezsprzecznie dużą zaletą talentu autorki.

Powieść napisana jest dla szerokiego ogółu społeczeństwa, co wymaga popularyzacji i typów i tła, a z czego p. E. Wachnowska wywiązała się doskonale, nie zaprzepaszczając popularyzacji na rzecz banalności Książka dobra, bezwarunkowo wartościowa, jest pięknym debiutem młodej pisarki.

Na ziemiach Pomorza

Rewja sił strażackich powiatu morskiego

W dniu 7 lipca rb. odbyły się w Wejherowie zawody Straży Pożarnych zorganizowane przez Oddział Powiatowy w celu dokonania przeglądu sprawności i poziomu wyszkolenia poszczególnych Straży.

W przeddzień zawodów odbył się capstrzyk z udziałem orkiestry O. S. P. Wejherowo, a w dniu zawodów uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym.

Krotko przed godziną 15-tą zebrały się przy remizie Ochotnicze Straże Pożarne z zarządami, delegacje gmin, zaproszeni goście oraz ludność miasta Wejherowa i okolicy.

Komendant Zjazdu p. I. Mirewicz instr. pow. zdał raport prezesowi Oddziału p. T. Bolduanowi, który po przeglądzie drużyn strażackich powitał przedstawiciel Władz i sympatyków Związku. W przemówieniu prezes Stowarzyszenia wezwał obecnych do dalszej ofiarnej i wytężonej pracy na niwie pożarnictwa, zmierzającej w myśl wskazań Wodza Narodu do wzmocnienia potęgi i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

Pamięci zmarłego Pierwszego Marszałka Wskrzesiciela Polski oddano hołd przez zachowanie minutowej ciszy.

W skład Sądu Konkursowego weszli: pp. S. Roszczyk insp. okręgu wojew., J. Pietraszkiewicz, kom. Straży Portowej z Gdyni i B. Bednarski, instr. pow. z Tczewa.

Przy strażnicy odbyły się pokazowe ćwiczenia w drugiej grupie przeprowadzone przez Straż z Wejherowa i w trzeciej grupie — ćwiczenia szkolne przeprowadzone przez Straż z Pucka. Dalsza część programu odbyła się na Stadjonie Sportowym, gdzie do szlachetnej rywalizacji stanęło w grupie czwartej 12 straży pożarnych.

Naczelnicy dowodzący drużynami wykazali doskonałe opanowanie Oddziałów, energję, dobrą postawę — dając tem wyraz gorliwie i sumiennie spełnianych obowiązków i pracy położonej nad przygotowaniem Straży do trudnych konkursowych ćwiczeń.

Miłą niespodzianką dla ogółu widzów przygotowała żeńska drużyna samarytanek O. S. P. z Pucka, która pod komendą naczelnika Jana Jastrzębskiego wykonała całkowite ćwiczenia grupy czwartej, uzyskując bardzo dobry czas. W konkursie na wyróżnienie zasłużyła również drużyna z Krajowych Zakładów Opieki Społecznej, która skomplikowane ćwiczenia ze sprzętem i częścią taboru sprawnie przeprowadziła na podane gwizdkiem sygnały.

Jako najmłodsza straż wystąpiła drużyna z Chwaszczyna pod dowództwem nacz. I. Liedkego, drużyna ta zdobyła 13 hełmów mosiężnych — nagrodę Wydziału Powiatowego.

Do zawodów jednostkowych w trójboju strażackim stanęło 25 najsprawniejszych strażaków.

Wwyniku orzeczenia Sądu Konkursowego Straże stające do zawodów otrzymały następujące zaszeregowanie:

1. Linja 129 pkt.; 2. Bolszewo 113 pkt.; 3. Luzino 113 pkt.; 4. Reda 79 pkt.; 5. Starzyno 64 pkt.; 6. Strzelno 59 pkt.; 7. Sopieszyno 56 pkt.; 8. Orle 51 pkt.

W ćwiczeniach jednostkowych zawodnicy uzyskali następujące miejsca:

1. Kasperek August OSP Puck; 2. Langa Franciszek OSP Puck; 3. Langa Augustyn OSP Puck; 4. Bizewski Feliks OSP Wejherowo; 5. Pawlak Stefan OSP Wejherowo; 6. Winter Witold OSP Zakłady Opieki Społecznej, Wejherowo; 7. Rybandt Franciszek OSP Puck; 8. Rybandt Leon OSP Puck; 9. Beiger Feliks OSP Zakł. Op. Społ. Wejherowo; 10. Łukaszewski Konrad OSP Zakł. Op. Społ. Wejherowo.

Po ogłoszeniu wyników prezes Oddziału wręczył zawodnikom i drużynom nagrody, przyczem drużyny otrzymały: 3 drabiny Szczerbowskiego, 2 drabiny drążkowe i 1 drabinę przystawną, 13 hełmów mosiężnych, oraz 5 apteczek ratunkowych.

Prócz powyższych nagród zostały wręczone żeńskim drużynom samar. poż. 2 apteczki walizkowe, zakupione z ofiar złożonych na powyższy cel przez społeczeństwo.

Drużyny i zawodnicy otrzymali za udział w zawodach pamiątkowe dyplomy.

Po wręczeniu nagród odśpiewano z orkiestrą „Boże coś Polskę" i w miłym wesołym nastroju zawody zostały zakończone.

Imir.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 11 lipca 1935 r. o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (3,08) 3,09; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,94) 0,08; w Przemyślu (2,14) 2,15; w Zawichoście (1,18) 1,16; w Warszawie (1,10) 1,08; w Wyszkowie (Bug) (0,11) 0,09; w Pułtusku (Narew) (0,16) 0,44; w Płocku (0,79) 0,77; **w Toruniu** (0,53) 0,65; **w Fordonie** (0,58) 0,62; **w Chełmnie** (0,36) 0,35; **w Grudziądzu** (0,58) 0,56; **w Korzeniewie** (0,79) 0,77; **w Pieckle** (—0,03) —0,04; **w Tczewie** (—0,15) —0,14; **w Einlage** (2,34) 2,48; **w Schiewenhorst** (2,60) 2,70,2.

W nawiasach podajemy stan wody z dnia poprzedniego.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 10 lipca plus 15 st. C., a w dniu 11 lipca plus 15,5 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 10 lipca o godz. 7-mej rano plus 19 st. C., a w dniu 11 lipca o tej samej godzinie plus 16 st. C.

Kierunek wiatru: północno-wschodni.

Pogodnie.

Pan Wojewoda Pomorski w Tucholi

(Korespondencja własna).

W ubiegłym tygodniu Pan Wojewoda Pomorski bawił w Tucholi i powiecie tucholskim, gdzie od poniedziałku do czwartku przeprowadzał lustrację wszystkich gmin zbiorowych powiatu tucholskiego, utworzonych na podstawie nowej organizacji.

W dniu 2 lipca Pan Wojewoda wziął udział w uroczystem posiedzeniu Rady Miasta Tucholi, na którem burmistrz miasta p. Saganowski po złożeniu hołdu zgasłemu Wodzowi Narodu zreferował szczegółowo stan gospodarki miejskiej. Po posiedzeniu tym p. Wojewoda zwiedził ogródki działkowe Rodziny Rezerwistów.

W czasie lustracji gmin zbiorowych p. Wojewoda brał udział w uroczystych posiedzeniach rad gminnych, na których wójtowie i przedstawiciele organizacyj gospodarczych składali panu Wojewodzie szczegółowe sprawozdania z ogólnej sytuacji ekonomicznej i toku prac. Sprawozdań tych wysłuchał pan Wojewoda z dużem zainteresowaniem udzielając ze swej strony wskazówek i wyjaśnień. W czasie swej podróży po powiecie tucholskim odwiedził p. Wojewoda ks. dziekana Siegmunda w Raciążu, ks. proboszcza Deczyńskiego w Legbądzie, ks. prob. Nagórskiego w Gostyczynie, pułk. Rutkowskiego i wiele innych osób, stojących na czele życia społecznego w powiecie tucholskim.

W ub. czwartek p. Wojewoda żegnany przez starostę powiatu tucholskiego p. Jerzego Hryniewskiego odjechał do Torunia.

Inspekcja gmin pow. świeckiego

P. Wojewoda w dniach od 8 do 11 b. m. odbył inspekcję gmin zbiorowych: Nowe, Lipinki, Warlubie, Grupa, Jeżewo, Osie, Drzycim, Lniano, Serock, Świekatowo, Pruszcz, Bukowiec i Świecie powiatu świeckiego. We wszystkich powyżej wymienionych gminach pod przewodnictwem p. Wojewody odbyły się posiedzenia rad gminnych. Po szczegółowem zapoznaniu się ze stanem finansowym i potrzebami gmin w wolnych wnioskach radni szczegółowo informowali p. Wojewodę o wszystkich bolączkach swoich gmin. P. Wojewodzie towarzyszył starosta powiatowy świecki i naczelnik Urzędu Skarbowego, a w niektórych gminach prezes Izby Skarbowej z Grudziądza.

We czwartek, dnia 11 bm. p. Wojewoda powrócił z podróży inspekcyjnej gmin zbiorowych powiatu świeckiego i tegoż dnia wieczorem wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marsz. J. Piłsudskiego

WYKAZ SUM WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM.

W ciągu dnia 10 lipca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa 11 — gmach Starostwa):

B-k Ludowy w Kościerzynie z pol. Komunalnej Kasy Oszczędności pow. kościerskiego w Kościerzynie zł. 50,—; za kupony od ofiarowanych obligacyj 6% Pożyczki Narodowej przez pp. ppor. Albina Dąbrowskiego w/m. zł. 1,50; Herberta Conrada zł. 3,—; A. Dzieciula zł. 7,50; ks. Franciszka Żynda zł. 1,50; Jana Redigera zł. 1,50; Pom. Wojew. Komun. Kasa Oszczędn. w/m. dopisane odsetki (5%) od dokonanych wpłat po dzień 30/6 r. b. zł. 149,79.

Razem — zł. 214,79.

Niezależnie od powyższych wpłat zostały złożone przez Pow. Komitet Budowy Muzeum w Chełmnie 3 oblig. 5% Państw. Pożycz. Konwers. z 1924 r. na zł. 300,— (po nom. zł. 100,— z kuponami pł. od 2/1 36 do 2/1 45 r. oraz za pośrednictwem tegoż Komitetu przez pp. A. Dziedziula — Cegielnia Saturn — oblig. 6% Poż. Narod. na nom. 250,— zł., ks. Franc. Żyndę nom. zł. 50,— i Jana Redigera nom. zł. 50,—. Wraz z poprzednio ofiar. nom. zł. 150,— złożono oblig. nom. wart. zł. 800,—.

Stan z dnia 9 lipca — 51.566 zł. 68 gr.
Stan w dniu 11 lipca — 51.781 zł. 57 gr.

CENTRALNA KASA SPÓŁEK ROLNICZYCH — TORUŃ

Na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. „Marszałka Piłsudskiego" wpłacił w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych — Oddział Toruń: p. Tadeusz Witoszyński **kwotę zł. 10,—**

ADMINISTRACJA „DNIA POMORSKIEGO"

Koło Rodzicielskie klas gimnazjalnych przy Państwowem Seminarjum Żeńskiem im. Królowej Jadwigi w Toruniu wpłaciło w Administracji naszego pisma zł. 50,— na Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego.

Ś. p. Elżbieta Hennig

W nekrologu zamieszczonym w dniu 1 lipca br. na stronie 9 naszego pisma wydrukowano błędnie nazwisko ś. p. Zmarłej. Nazwisko to brzmi: **ś. p. Elżbieta Hennig z domu Ligmanowskich.**

O bolesnej stracie zawiadomił **Augustyn Hennig.**

Bydgoszcz w cyfrach

Jak wygląda miasto i jego życie w świetle zestawień cyfrowych Miejskiego Oddziału Statystycznego

Bydgoszcz, jako miasto zgórą 120-tysięczne rozwoja na wielu odcinkach działalność, której nie da się objąć, a tem bardziej ocenić jednym rzutem oka. Dopiero przez wiele rąk dostarczone dane, żmudną praca zestawione w suche zdawaćby się mogło, lecz jakże wymowne dla bystrego obserwatora kolumny cyfr — rzucają światło na całość. Cyfry ilustrują osiągnięte wyniki, cyfry mówią o zjawiskach, które nie zostałyby być może przez nas spostrzeżone, cyfry wreszcie potwierdzają, lub też niweczą nasze wyobrażenia, jeśli nie były one odstatecznie objektywne...

Przed nami leży codopiero z pod prasy wydobyty **„Rocznik statystyczny miasta Bydgoszczy za rok 1934"**, zamykający w swych zestawieniach wiele ciekawych przejawów wielkiej Bydgoszczy, jakie zapisało pióro czasu w kronikach grodu nadbrdziańskiego za rok ubiegły. Rocznik uwzględnia zestawienia dotyczące **meteorologji i obszaru miasta, ludności, zdrowia publicznego, opieki społecznej, oświaty, kultury i sztuki, handlu, przemysłu i rzemiosła, komunikacji, bezpieczeństwa publicznego, a wreszcie cen i kosztów utrzymania w mieście.**

Najciekawsze wyniki cyfrowe mogące interesować ogół omówimy poniżej. Do niektórych powrócimy przy innej jeszcze sposobności.

* * *

Ruch budowlany w Bydgoszczy w r. 1934 odznaczył się dość dużem ożywieniem. Ogółem ukończono na 293 rozpoczętych 188 budowli, o 439 mieszkaniach i 1.485 izbach. Rozbudowę tę łatwo sobie wyobrazić, jeśli się zważy, iż w latach 1931-34 ukończono razem tylko 215 budowli, liczących 482 mieszkania i 1.560 izb mieszkalnych. Cyfry te dostatecznie wyjaśniają powody, jakie spowodowały **zniżkę cen najmu, a w końcu i** biadania właścicieli nieruchomości...

W roku sprawozdawczym zawarto w Bydgoszczy **817 małżeństw**, gdy w r. 1933 liczba ta wynosiła 835, a w rekordowym pod tym względem r. 1929 — aż 925. Jeśli chodzi o przewidywania na rok bieżący, to zdaje się i tam rekord zostanie pobity, gdyż pierwsze półrocze 1935 wykazało specjalne ożywienie w tej dziedzinie życia naszego miasta. **Przyrost naturalny** w r. 1934 osiągnął jednak mimo tego budującego objawu najbliższy swój stosunek procentowy na przestrzeni lat 1935-1934 i wynosi tylko 6,5 promille.

Przy uwzględnieniu wzystkich danych dotyczących przyrostu naturalnego, śmiertelności i napływu ludności — **liczba mieszkańców Bydgoszczy w grudniu 1934 r. wynosiła 124.256, w tem według wyznań: 112.234 katolików, 9.556 ewangelików, 1.971 żydów, oraz 495 innych nieokreślonych.**

Ciekawe są dalsze rubryki zestawień ilustrujące małżeństwa zawarte w roku sprawozdawczym: najlepszym miesiącem do zawierania małżeństw okazał się grudzień, a nie jak możnaby przypuszczać maj, czy czerwiec, gdyż w grudniu zawarto 98 związków małżeńskich, a w maju zaledwie 37. Wiek nowożeńców wahał się od 21 do 60 lat i to poniżej tej normy zawarto ogółem w roku 112 małżeństw, a z kategorji „młodych panien i panów" ponad 60 lat pochodnie hymenu zatliło (trudno powiedzieć „zapaliło" — przyp. zec.) 16 osób. Jeśli chodzi o wiek kobiet, to tylko dwie z nich doczekały się tego szczęścia po sześćdziesiątce.

Osobną rubrykę pod rozdziałem „zgony", nie wiadomo, czy tylko przypadkowo, czy też z wyrachowania umieszczoną na str. 13 stanowią samobójstwa. W r. 1934 ogółem pozbawiło się życia 17 osób.

Skutki burzy gradowej w pow. kościerskim

Straty wynoszą około 50 tys. zł

Dwa tygodnie temu w okolicy **Starego Bukowca w powiecie kościerskim** przeszła **wielka burza gradowa.** Grad sięgał rozmiarów **kurzego jaja.** Burza wyrządziła wielkie szkody na przestrzeni kilkuset morgów, obejmując 33 gospodarstwa.

Wedle otrzymanych obecnie sprawozdań w kilku gospodarstwach zasiewy zostały **w 100 proc. zniszczone, a w pozostałych od 20 do 50 proc.** Straty w zniszczonych zasiewach oblicza się na **35.000 złotych.**

Pozatem wielkie zniszczenie poczynił grad w zabudowaniach krytych papą. Straty tego rodzaju obliczają na 15.000 zł, czyli ogólne straty, wyrządzone przez burzę wynoszą **około 50.000 zł.** Dla poszkodowanych gospodarstw zainicjowana została pomoc **w postaci ulg podatkowych.** Pozatem przewidziana **jest pomoc** w naturze.

Dzień w Toruniu

Piątek 12 lipca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek: Jana — Sobota: Małgorzaty

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 12 bm.

Na wschodzie i południowym wschodzie kraju jeszcze zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów Pozatem dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północne.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro w śródmieściu dyżuruje: Apteka Centralna, ul. Chełmińska; — na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— **Dziś** — godz. 20,15 Teatr dla wszystkich — operetka Lehara „Kraina uśmiechu" (występ Majchrzakówny).

REPERTUAR KIN:

MARS: „Miraże szczęścia".
LIRA: „Dobra wróżka".
ŚWIATOWID: „Gdybym miał miljon" i
ARJA: „Rzymskie skandale" i „Ludzie w bieli".
CORSO: „Stracony Express" i „Flip i Flap"

WYSTAWY

— **Dziś i codziennie** od godz. 10 do 18 wystawa dzieł malarskich art. mal. Leszka Pindelskiego w willi przy ul. Słowackiego 35

CYRK

— **Dziś** — o godz. 8,30 Pierwsze przedstawienie cyrku „Arena" — Cyrk pod wodą.

ZABAWY.

— **Jutro** — zabawa O. M. P. w Tivoli przy ul. Bydgoskiej.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i poza domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej W niedziele i święta koncert w ogrodzie od godziny 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Pod Orłem", Mostowa 17, tel. 2046. Restauracja — Bar — Dancing. Najwykwintniejsza kuchnia pod kierownictwem znanych i pierwszorzędnych kuchmistrzy wydaje pierwszorzędne smaczne potrawy na miejscu, na wesela, rauty i przyjęcia. Smaczne obfite obiady i kolacje. Lokal nowo, wykwintnie i pięknie odrestaurowany. Wieczorem dancing towarzyski i występy artystyczne Lokal otwarty do godz. 5 rano. Ceny przystępnie, ostatnio bardzo zniżone.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygna-

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Optyk i bandażysta Obok poczty Staromiejski Rynek 16. Telefon **1574**. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet Oddział Lokalny w Toruniu** podaje do wiadomości, że od 15 lipca do 15 sierpnia sekretarjat Towarzystwa jest nieczynny z powodu ferji letnich. Zarząd.

— **W komisarjatach policji.** W ciągu dnia 10 bm. w komisarjatach policyjnych m. Torunia zgłoszono 5 wypadków różnych kradzieży, z których 1 wykryto oraz spisano 5 protokółów za przekroczenie policyjnych i administracyjnych, protokół za zakłócenie spokoju nocnego i 1 doniesienie za wybicie szyby w oknie Szpitala Miejskiego.

Tegoż dnia przytrzymano w Toruniu 1 osobę za żebraninę i 2 osoby za uchylanie się od kontroli sanitarno-obyczajowej. — Wszystkie odstawiono do Starostwa Grodzkiego.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Toruniu przy ul. Krasińskiego 4 w poniedziałek 22 lipca oraz w dniach 5 i 19 sierpnia od godz. 8 do 12 w południe.

— **Zabawa „Rodziny Policyjnej" (koło powiatowe) w Złejwsi na dożywianie biednych** odbędzie się w niedzielę, 14 bm. o godz. 15 w ogrodzie a o godz. 19 w sali (tańce) p. Oberskiego w Złejwsi. W ogrodzie podczas koncertu doborowej orkiestry 8 p. sap. pod batutą kapelmistrza p. Kamińskiego, różne urozmaicenia, jak: kosze szczęścia, loterja fantowa, strzelanie do tarczy o cenne nagrody itd.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

W ciągu dnia 10 bm. zgłoszono w urzędzie następujące:

urodzenia: Jan Żelazo (syn); robotnik Bolesław Gliwiński (córka); blacharz Wiktor Zawadzki (syn); kpt. Piotr Kamieński (syn); plut. Szczepan Jaworowski (córka); rzeźnik Tadeusz Zawadzki (córka); 1 nieślubny martwy (syn);

śluby: naczelnik Urzędu Poczt. Podgórz Daniel Szpica z p. Izabelą Chmielewską.

zgony: Łucja Nikołajska z d. Falkowska — Marsz. Focha 35 (lat 26).

NADBRZEŻE.

W ciągu dnia 10 bm. na brzeg toruński wyładowano 6 wagonów mąki, 2 węgla, 1 wapna. Naładunku w tym dniu nie było.

STATKI.

U brzegu toruńskiego w ciągu dnia 10 bm. zatrzymały się na następujących trasach: Tczew—Warszawa statki „Mars" i „Bałtyk"; Warszawa—Tczew „Belgja", „Atlantyk" i „Saturn"; Warszawa—Gdańsk „Krakus"; Gdańsk—Toruń hol. „Spółdzielnia Wisła" 4 berl. róż. towary, hol. „Bawarja" 4 berl. różne towary; Włocławek—Toruń hol. „Santa Łucja" 1 berl. próżna; Toruń—Warszawa hol. „Spółdzielnia Wisła" 5 berl. różne towary, hol. „Bawarja" 4 berl. z cukrem.

Walne zebranie Aeroklubu Pomorskiego w Toruniu

Zarząd Aeroklubu Pomorskiego zwołuje na środę 17 lipca godz. 18 do gmachu Inspektoratu Armji przy Rynku Nowomiejskim 22 w Toruniu — walne zgromadzenie członków Aeroklubu Pom.

Porządek obrad przewiduje: prócz zagajenia i wyboru przewodniczącego walnego zgromadzenia debaty nad programem pracy Aeroklubu Pomorskiego, sprawami organizacyjnemi związanemi z programem: sprzęt wyszkoleniowy oraz jego powiększenie, szkolenie oraz opłaty na rzecz Min. Komunikacji, budowa hangaru, statutem Aeroklubu Pomorskiego, oraz uzupełniające wybory do zarządu, wybór komisji rewizyjnej i sądu klubowego, nadto wolne wnioski.

Niedzielna zabawa kupców chrześcijańskich w Zieleńcu

Zabawa ta, organizowana zamiast niedzielnej wycieczki do Suchatówka, przez naszą toruńską Korporację, jak się dowiadujemy, zapowiada się niezwykle interesująco i licznie. Wybierają się na nią nietylko członkowie Korporacji, ale i dziesiątki ich przyjaciół i znajomych, pewnych, że spędzą czas mile i wesoło.

A więc w niedzielę o godz. 15 (czyli inaczej 3 popoł.) spotykamy się wszyscy w Zieleńcu.

Olbrzymie jezioro w cyrku „Arena"

Dziś o godz. 8,30 wieczorem w cyrku „Arena", który rozbił namioty ze zwierzyńcem przy ul. 3-go Maja obok koszar żandarmerji odbędzie się premjera olbrzymiej wodnej pantominy, z udziałem 250 osób. Jest to olśniewające widowisko.

500 tysięcy litrów wody w ciągu trzech minut wypełnia arenę, tworząc z niej czarodziejskie jezioro z kaskadami i fontannami. W blasku tysiąca świateł wypłyną na jezioro korowody gondoli weneckich, dziewczęta jak nimfy wychylą się z fal.

Dziś odbędzie się tylko jedno przedstawienie wieczorem o godz. 20,30, a jutro w sobotę i pojutrze w niedzielę będą po 2 przedstawienia o godz. 16,15 i 20,30. W sobotę na popołudniowe przedstawienie ceny zniżone.

Migawki toruńskie

Krajowy przemysł muzyczny

We wszystkich dziedzinach życia społecznego panuje ogromny zastój. Pewne ożywienie zaznacza się tylko na krajowym rynku muzycznym. A więc: — daje się zauważyć ogromna podaż cymbałów politycznych. Coraz modniejszym instrumentem jest gitara, gdyż, jak statystyka wykazuje, co drugi w Polsce lub i zawracać bliźniemu gitarę.

Zastój natomiast w organach opozycyjnych. Jazzbandytyzm prasowy wykazuje stałe ożywienie.

Naogół społeczeństwo coraz widoczniej muzykalnieje. Posłowie opozycyjni cienko śpiewają, i chcą wygrywać przeciwko rządowi ordynację wyborczą. Kupiectwo i przemysł grają na zwłokę w wykupywaniu weksli, i mnóstwo jest takich, którzy uprawiają podwójną grę. Społeczeństwo gra w loterję, a główna wygrana gra z nami w ciuciubabkę.

Wszystko wziąwszy do kupy jest fałszywą grą.

A propos: Kiedy małżeństwo jest najbardziej zgrane?

— Wtedy, gdzie żona gra mężowi na nerwach, a mąż jest stary cymbał.

(es).

Zebranie Rady Tow. Rolniczego Powiatowego w Toruniu

Zebranie Rady Tow. Rolniczego Pow. odbędzie się w niedzielę, 14 lipca o godz. 13 w sali posiedzeń Rady Powiatowej w gmachu Starostwa Pow. II piętro w Toruniu.

Porządek obrad zapowiada oprócz zagajenia i powitania gości sprawozdanie z działalności TRP za rok 1934-35, przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenie planu pracy na r. 1935-36, sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie zarządowi absolutorjum, uzupełniający wybór Zarządu TRP, wybór 4 delegatów do Rady PTR, dyskusję i wnioski.

Udział w obradach Rady TRP biorą członkowie tejże Rady za okazaniem zaproszenia i legitymacji członkowskiej.

Zebranie prezesów Kółek Rolniczych

Po odprawionej o godz. 9-tej Mszy św. w kościele Najśw. Panny Marji w niedzielę 14 bm., odbędzie się o godz. 10 w sali Rady Powiatowej (gmach Starostwa Powiatowego II p.) zebranie prezesów Kółek Rolniczych a potem o godz. 11 Zjazd TRP z następującym porządkiem obrad: zagajenie i powitanie gości, sprawozdanie z działalności TRP za rok ubiegły i plan pracy na rok bieżący, referat naczelnika Pomorskiej Izby Rolniczej p. mgr. J. Głębowicza, na temat aktualnych zagadnień gospodarczych, dyskusja, wnioski, zakończenie.

O godz. 13 odbędzie się **zebranie Rady TRP w tejże samej sali.**

W zebraniu prezesów K. R. winni wziąć obowiązkowo udział bezwzględnie wszyscy PP. prezesi, w Zjeździe zaś TRP wszyscy PP członkowie Kółek Rolniczych i wreszcie w zebraniu Rady TRP członkowie tejże Rady, którzy otrzymają zaproszenia.

Dziś po zniżonych cenach operetka „Kraina uśmiechu"

Dziś więc w piątek, wyciąwszy zamieszczony niżej kupon, może każdy za 25 groszy do zł 1,45 nabyć bilet jeden lub po tej cenie kilka na wieczorowe przedstawienie w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Dana będzie niezmiernie melodyjna i malownicza ze względu na tło egzotyczne operetka Lehara „Kraina Uśmiechu" z p. Heleną Majchrzakówną w głównej roli niewieściej, p. Radzisławem Peterem i Sendeckim w rolach męskich. Sprzedaż biletów w dzień w P. Tow. Krajoznawczem w Ratuszu, a wieczorem w kasie Teatru.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Kupon
upoważniający czytelnika „Dnia Pomorskiego" w Toruniu do nabycia
3-ch biletów
w cenie od 25 gr. do 1.45 zł na przedstawienie w piątek 12 lipca.

Pokaz kwiatów, owoców i warzyw w Toruniu

Wzorem lat ubiegłych Pomorski Związek Gospodarstw Ogrodniczych — Grupa Toruń, urządza w czasie od 7 do 10 września rb. w lokalu oraz ogrodach „Tivoli", w Toruniu, pokaz kwiatów, warzyw i owoców.

Związek, aby umożliwić szerszemu ogółowi zaznajomienie się z odmianami warzyw, kwiatów i owoców, a w szczególności zaprezentowania nowości i nowozaprowadzonych odmian, już dziś zwraca się do swych członków, aby nie omieszkali wszystkich zebranych cennych odmian i nowości dla tegorocznej wystawy poświęcić.

Dla przeprowadzenia tej imprezy na ostatniem walnem zebraniu został wybrany Komitet Organizacyjny, w którego skład wchodzą: pp. naczelnik Izby Rolniczej Szydłowski, Hentschel (junior), Gruenfeld, Zawadzki, Chojnicki, Celmer, Guderjan, z przewodniczącym p. Łucjanem Tomaszewskim na czele.

Zainteresowanie wśród właścicieli gospodarstw ogrodniczych jest bardzo wielkie tak, że większa część stoisk została już przez wystawców zajęta, co stanowi najlepszą rękojmię, że pokaz pod względem artystycznym i wykonawczym stanie na wysokości zadania.

PODGÓRZ

— **Z prac Komitetu Budowy Ochronki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.** W niedzielę, dnia 7 bm. odbył się w ogrodzie p. Bukowieckiego w Kluczykach festyn ludowy na rzecz budującej się przy ulicy Dąbrowskiego ochronki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mimo niepogody, która zapanowała popołudniu uzyskano dzięki poparciu miejscowych władz wojskowych oraz współpracy szerokich sfer obywatelstwa dość poważny zysk w kwocie 535,65 zł., który przekazano w całości Zgromadzeniu S. S. Serafitek.

— **Kanalizacja miasta.** Po wykonaniu prac wstępnych rozpoczęto przewidziane w tegorocznym planie inwestycyjnym dalsze prace przy skanalizowaniu miasta. Zaistniałe na początku przeszkody techniczne zostały przez komisję budowlaną Zarządu miasta usunięte i praca idzie obecnie raźno naprzód. Skanalizowany będzie w obecnym roku gospodarczym odcinek ulicy gen. Pułaskiego, leżący między ulicą Wiślaną i starym katolickim cmentarzem.

Regaty wioślarskie w Grudziądzu

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, odbędą się w niedzielę, dnia 14 bm. Międzyklubowe Regaty Wioślarskie na Wiśle, w których weźmie udział szereg zamiejscowych klubów wioślarskich.

Dotychczas zgłosiły swój przyjazd do Grudziądza następujące kluby wioślarskie:

Bydgoskie Towarzystwo Wioślaskie, Bydgoszcz;
Towarzystwo Wioślarskie, Włocławek;
Klub Wioślarski, Gdańsk;
Klub Wioślarski, Toruń;
Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz;
Klub Wioślarski, Chełmża;
Klub Wioślarski, „Gryf", Bydgoszcz;
Kolejowy Klub Wioślarski, Tczew;
Wioślarki z Gdańska;
Graudenzer Ruderverein, Grudziądz i Grudziądzkie Towarzystwo Wioślarskie, Wisła".

Niektóre z wymienionych załóg zgłosiły po 4 do 7 załóg wskutek czego odbyć się będą musiały przedpołudniem tego dnia przedbiegi, w których słabsze załogi zostaną wyeliminowane. Ze względu bowiem na niski stan wody na Wiśle startować mogą równocześnie najwyżej 4 łodzie w jednym biegu.

Szczegółowy program regat zostanie ze względu na spodziewane dalsze zgłoszenia zawodników podany dopiero później.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

O przetargach publicznych na roboty budowlane

Na IV ogólno-polskim zjeździe mistrzów mularskich, ciesielskich i kamieniarskich w Poznaniu omówiono między in. szeroko sprawę przetargów publicznych dla robót państwowych.

Podczas obrad podniesiono, że obowiązujące obecnie przepisy o przetargach publicznych dla robót państwowych wykazują szereg niedokładności i wad skutkiem czego oferent budowlany podejmujący się takich robót, bądź roboty powierzonej mu nie jest w stanie należycie wykonać lub wykonuje ją ze stratą dla siebie. Zaobserwować się daje przedewszystkiem niezwykła rozpiętość cen oferowanych, która to dochodzi częstokroć do 40 a nawet więcej procent. Na ten stan rzeczy nie wpływa ani różnica w cenach materjałów i robocizny, gdyż ceny te są mniej więcej w dobie obecnej na całem terytorjum Polski jednolite, nie wpływa też chęć wygórowanego zysku, składają się zaś na nią następujące przyczyny: 1) nie uczciwa konkurencja, 2) niedokładność w opracowaniu ślepych kosztorysów, 3) termin wykonania, 4) terminy płatności. Co do nieuczciwej konkurencji, to zaznaczyć należy, iż jest ona ściśle związana z tak zwanym przemysłem anonimowym, a więc takim dostawcą, który występując przeważnie pod firmą nieosobowoą, staje do przetargu publicznego z jaknajniższą ceną i wyciąga mimo to większy zysk z otrzymanej dostawy, aniżeli ten oferent, który oferował ceny o kilkadziesiąt procent wyższe. Najskuteczniejszą bronią do zwalczania przemysłu anonimowego byłoby stosowanie przy rozstrzyganiu ofert systemu opartego na normalizacji cen. Opracowanie tego systemu opartego na cenach surowca, robocizny i wszelkich innych opłat i podatków wymaga wprawdzie wielkiego nakładu pracy, jednak rezultat tych prac wynagrodziłby sowicie poniesiony trud, albowiem odbiorca miałby solidnie wykonaną robotę, a przedsiębiorca godziwy zarobek.

W sprawie niedokładności opracowania ślepych kosztorysów zaznaczyć należy, iż często spotyka się przy opisie robót słowa: „według uznania" lub „według wyboru kierownictwa budowy", a więc materjał lub wykonane roboty nie są należycie w opisie oznaczone.

Aby zapobiec temu należałoby wszelkie opisy robót opracować jasno i ściśle, aby ochronić się przed niedokładnościami i wątpliwemi określeniami, które powodują w kalkulacji hazard, na którym jak to zwykle w hazardzie bywa jedna lub druga strona źle wychodzi.

Co do terminów wykonania podkreślić należy, iż są one zwykle podawane na okres zbyt krótki i częstokroć przekraczają możliwości dotrzymania terminów wykonania. — Najlepszym środkiem zaradczym byłoby podawanie terminów wykonania roboty przez wykonawcę, oczywiście w granicach rzeczywistości. Kary konwencjonalne za opóźnienie terminu wykonania winny być stosowane umiarkowanie i tylko w razie udowodnienia wykonawcy rzeczystych strat z powodu opóźnienia robót.

Wreszcie w kwestji terminów płatności zdarza się, iż wykonawcy pomimo umowy nie otrzymują zaliczki na robotę, a nawet po skończonej robocie zmuszeni są cedować swe należności na poczet przyszłych podatków lub świadczeń społecznych. Aby zaradzić temu powinny być wszelkie zapłaty uskuteczniane w myśl umowy a w razie opóźnienia płatności należy wykonawcy wypłacić odpowiedni procent za zwłokę.

Szczegóły naszego bilansu handlowego za m. czerwiec

Bilans handlu zagranicznego Polski i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w czerwcu rb. zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 2.061 tys. zł. Przywieziono 231.975 ton towarów o wartości 76.879 tys. zł. natomiast wywieziono z Polski 1.096.574 tony towarów, wartości 78.940 tys. zł.

W porównaniu do maja rb. zwiększył się w czerwcu wywóz o 10.680 tys. zł., a przywóz zwiększył się o 6.792 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: **bekonów** o 2,2 milj. zł., **żyta** o 1,4 milj. zł., **masła** o 1,4 milj. zł. **cukru** o 0,8 milj. zł., **bali, desek, łat, opołów** o 0,7 milj. zł., **pszenicy** o 0,6 milj. zł., **tkanin** wełnianych, półwełnianych, odzieżowych o 0,6 milj. zł., **fornierów, dykt** o 0,6 milj. zł., **jaj, ptactwa** o 0,4 milj. zł., **przędzy wełnianej** o 0,4 milj. zł.

Zmniejszył się wywóz siarczanu - amonu o 0,9 milj. zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: miedzi, blachy miedzianej o 2 milj. zł., skór surowych o 1,4 milj. zł., wełny owczej surowej niepranej o 1,4 milj. zł., skór futrzanych o 1,1 milj. zł., ryżu o 0,6 milj. zł., żelastwa o 0,5 milj. zł., żelaza i stali o 0,5 milj. zł., kawy o 0,4 milj. zł., odpadków wełnianych o 0,4 milj. zł.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: **pomarańcz i cytryn** o 1,1 milj. zł., maszyn i aparatów elektrycznych oraz przyrządów i ich części o 0,6 milj. zł., garbników (bez drewna garbarskiego) o 0,4 milj. zł. i wełny owczej pranej o 0,4 milj. zł.

W sprawie kredytu dla rzemiosł budowlanych stających do przetargów publicznych

Najmniejszy udział w przetargach publicznych na wykonanie robót państwowych biorą przeważnie uprawnieni mistrzowie pomimo przyznania im prawa wykonawstwa. Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak środków pieniężnych na częściową zapłatę ceny materjału i wypłatę robocizny oraz podatków i świadczeń społecznych.

Ponieważ rzemiosła budowlane kapitału obrotowego nie posiadają, muszą korzystać z kredytu, najodpowiedniejszym zaś kredytem dla tych rzemiosł byłby kredyt fakturowy , tj. taki kredyt, który może być przez rzemieślnika uzyskany po przedłożeniu przez niego odpowiedniej instytucji kredytowej faktury na wykonaną przez niego robotę wraz z poświadczeniem zleceniodawcy, że robota została odebrana.

Manipulacja udzielania kredytów polegałaby na tem, że rzemieślnik budowlany otrzymujący robotę rządową, samorządową, ewentualnie pewną prywatną przelewałby drogą cesji swoją pretensję za wykonaną częściowo lub w całości robotę na spółdzielnię kredytowo-fakturową, a ta wzamian za to udzielałaby kredytu, przyczem musiałby dany rzemieślnik wykazać się poświadczeniem, że robota została wykonana zgodnie ze zleceniem i została przez zleceniodawcę odebrana.

Spółdzielnia mająca pewną cesję nie ryzykuje nic, a rzemieślnik rozporządza bezzwłocznie po wykonaniu części roboty gotówką, która umożliwia mu pokrycie najpilniejszych wydatków związanych z kosztami produkcji.

Kredyty dla mleczarstwa

Izby Rolnicze w porozumieniu ze Związkami Rewizyjnemi i Spółdzielczemi Centralami Mleczarskiemi zgłosiły na ręce Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych globalne zapotrzebowanie na kredyty inwestycyjne w spółdzielczym przemyśle mleczarskim. Zapotrzebowanie to uwzględnia konieczność modernizacji istniejących w kraju zakładów mleczarskich w płaszczyźnie konieczności dostosowania ich sprawności technicznej do potrzeb jakościowych polskiego masła na międzynarodowych rynkach zbytu. Wymienione postulaty wysuwają zatem potrzebę otwarcia kredytów na adaptację i naprawę budynków, nowe instalacje mechaniczne oraz budowę racjonalnych studni. Niezależnie od tego zgłoszono postulaty uruchomienia kredytów na budowę nowych zakładów mleczarskich.

Zgłaszając te żądania, wspomniane wyżej organizacje wskazały równocześnie na konieczność rozprowadzenia tych kredytów na specjalnych warunkach ulgowych tak, aby sprawa zabezpieczenia, terminy spłat oraz oprocentowanie — stały w pewnym stosunku do stopnia rentowności tego przemysłu przy obecnym poziomie cen na produkty mleczarskie.

Sprawy wyżej wymienione stanowią obecnie przedmiot rozważań na terenie zainteresowanych resortów gospodarczych.

Sprzedaż bekonów w Anglji natrafia na trudności

Notowania giełdy londyńskiej w ubiegłym tygodniu wykazują zniżkę cen wszystkich bekonów, z wyjątkiem irlandzkiego, którego cena pozostała bez zmiany. Tendencja rynkowa kształtowała się ostatnio niewyraźnie i zdaniem rzeczoznawców należy oczekiwać, że sprzedaż bekonów w ciągu tygodnia bieżącego będzie natrafiała na trudności.

Giełda londyńska notowała w dniu 5-tym bm. za centnar bekonów w szylingach: polski — 81 — 86, duński — 89 — 97, holenderski 85 — 91, estoński 85 — 88, łotewski 85 — 87, litewski — 82 — 88 i szwedzki — 92 — 95. W porównaniu do notowań z tygodnia poprzedniego, ceny obniżyły się o mniej więcej 4 szylingi na centnarze.

Inaczej natomiast przedstawiała się sytuacja na rynku szynek peklowanych i szynek w puszkach. Zapotrzebowanie w tym dziale było nadal dobre i ceny pozostały bez zmian. Za smalec polski płacono w tygodniu ubiegłym od 55 do 56 szylingów za centnar przy dobrym popycie.

Ceny jaj polskich wahały się w granicach od 4 szylingów 9 pensów do 7 szylingów 3 pensów.

Znaczne zwiększenie zatrudnienia w kopalniach rudy żelaznej

Naskutek wzmożenia zapotrzebowania hut na krajową rudę żelazną, w kopalniach rudy dał się zauważyć w ciągu ostatnich kilku tygodni znaczny wzrost wydobycia. Wobec napływu ze strony hut większych zamówień, kopalnie rudy żelaznej zatrudniły nowych robotników, zwiększając poważnie ilościowo swe załogi.

Tak więc ilość robotników, zatrudnionych w kopalniach rudy żelaznej „Bernard", „Aleksander" i „Paweł" należących do Wspólnoty Interesów, wzrosła ostatnio o zgórą 120 osób i obecnie w trzech tych kopalniach pracuje przeszło 800 robotników. Dwie kopalnie rudy żelaznej Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych, a mianowicie „Konopiska" i „Franciszek" zwiększyły swe załogi o zgórą 200 osób, wobec czego w kopalniach tych pracuje dziś łącznie przeszło 900 robotników.

Z przemysłu automobilowego w Polsce

Dnia 31 maja rb. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej Polski Fiat, na którem postanowiono podwyższyć kapitał akcyjny do zł 1.000.000.

Bilans roku poprzedniego wykazuje stratę w wysokości złotych 994.000, co było spowodowane ogólnym upadkiem handlu samochodowego w Polsce, w ostatnich czasach.

Przewidując poprawę na rynku samochodowym w Polsce, która niewątpliwie, w razie zaistnienia sprzyjających okoliczności, jak: zniżka cen samochodów, poprawa stanu dróg i zmiana nastawienia władz skarbowych w stosunku do nabywców samochodów — nastąpić musi, walne zgromadzenie akcjonarjuszy postanowiło pokryć straty za lata ubiegłe i podwoić kapitał akcyjny. W ten sposób dalszy rozwój Spółki Akcyjnej Polski Fiat, która będzie przed stawicielem jedynej Polskiej Fabryki Samochodów, P. Z. inż., odgrywa dominującą rolę na rynku samochodowym w Polsce — jest całkowicie zapewniony.

W sprawie zmiany rozporządzenia o ulgach w spłacie zaległości podatkowych

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu, z dnia 15 kwietnia 1935 r., płatnik, który w roku budżetowym 1934-35 nie uiścił sumy, stanowiącej równowartość przypisanego mu w tym podatku państwowgo, korzysta mimo to z ulg, określonych w powyższ. rozporządzeniu, jeżeli brakująca do wysokości tej sumy różnica zostanie wyrównana w terminie do dnia 1 września br. Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 15 czerwca br. termin ten został przedłużony do dnia **15 października 1935 r.**

Przepisy przy imporcie towarów polskich do Szwecji

Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie zdołał stwierdzić, że wielu eksporterów polskich, którzy utrzymują sosunki handlowe z rynkiem szwedzkim, nie orjentuje się w istniejących w Szwecji przepisach importowych w zakresie dokumentów, wymaganych przy imporcie.

W związku z tem Instytut wyjaśnia, że przy dostawach towarów polskich do Szwecji, świadectwa pochodzenia nie są wymagane całkowicie. Należy zaznaczyć, że w stosunku do krajów, z któremi Szwecja posiada umowy clearingowe, świadectwa pochodzenia są ze względów formalnych pożądane, ale nie konieczne. Natomiast dla towarów polskich, idących bezpośrednio z Polski do Szwecji — załączanie świadectw pochodzenia jest całkowicie zbędne i wywołuje niepotrzebne koszty.

Nowa taryfa opłat za rozmowy telefoniczne Gdańska z Niemcami

W nr. 72 dziennika rozporządzeń W. M. Gdańska ogłasza urząd poczt i telegrafów nową taryfę telefoniczną dla rozmów z Rzeszą Niemiecką. Opłata rozumiana jest za rozmowę 3-minutową:

za odległość 5 km	15 zł. cent.
za odległość 5—15 km	40 zł. cent.
za odległość 15—25 km.	50 zł. cent.
za odległość 25—50 km.	75 zł. cent.
za odległość 50—75 km.	115 zł. cent.
za odległość 75—100 km.	150 zł. cent.
za odległość 100—200 km.	190 zł. cent.

Za każde rozpoczęte następne 100 km. 40 złotych centimów. Jeśli rozmowa przekroczy czas 3 minut, to jeśli odległość nie przekracza 50 km, opłata będzie pobierana za całkowite następne 3 minuty. Jeśli odległość wynosi ponad 50 km opłata będzie pobierana za każdą następną minutę.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 11. 7. 1935 r.

Żyto 15 ton 11,40—11,50—12;; żyto 120 ton 11,45; żyto 15 ton 11,50; żyto 150 ton 11,60 pszenica stand. 14—14,50; jęczmień jedn. 13,75—14,25; jęczmień zbior. 12—75—13,50; jęczm. zim. 13,25—13,75; owies 13,75—14,26;; mąka żytnia gatunek IA 0—55 proc. wł. worek 20,25—20,75; mąka żytnia gatunek I—B 0—65 procent własny worek 10,00—19,25; gatunek II 55—70 proc. wł. w. 14,75—15,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,50—16,00; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,50 do 13,00; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,50—28,50; I B 0—45 proc. wł. w. 24,75—25,75; I C 0—55 proc. wł. w. 24—25; I D 0—60 proc. wł. w. 23—24; I E 0—65 wł. w. 22—23; II A 20—55 proc. wł. w. 20,25—21,25; II B 20—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; II D 45—65 proc. wł. w. 18,50—19,50; II F 55—65 proc. wł. w. 14,25—14,75; III A 60—70 proc. wł. w. 13,50—14,50; III B 70—75 proc. wł. w. 12,25—12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał standart 8,50—9; otręby pszenne miałkie standart 9,50—10,25; otręby pszenne średnie standart 9—9,50; otręby pszenne grube standart 9,25—10; otręby jęczmienne 9,25—10; groch Wiktorja 26—28; groch Folgera 21—24; łubin niebieski 9,50—10,50; łubin żółty 11,75—12,75; ziemniaki jadalne pomorskie 4,75—5; ziemniaki jadalne nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch lniany 18—18,50; makuch rzepakowy 13—13,50; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3—3,50; słoma żytnia prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

Usposobienie spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 11. 7. 1935 r.

Żyto 11.50—11.75; pszenica 14—14.25; jęczmień zimowy 12.50—13.25; owies 14—14.50.

Ogólne usposobienie spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 11. 7. 1935 r.

Dewizy.

Belgja 89.20, 89.43, 88.97; Berlin 212.80, 213.80, 211.80; Holandja 359.85, 360.75, 358.95; Kopenhaga 117.10, 117.65, 116.55; Londyn 26.22, 26.35, 26.09; Nowy Jork 5.2775 5.3075, 5.2475; Nowy Jork telegr. 5.28, 5.31, 5.25; Paryż 34.98, 35.07, 34.89; Praga 22.09, 22.14, 22.04; Sztokholm 135.20, 135.85, 134.55; Szwajcarja 173.10, 173.53, 172.67; Włochy 43.60, 43.72, 43.48.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 90—90.50; Starachowice 34.75—34.65. Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery wartościowe

5% poż. konwersyjna 67.50—67.75; 5% poż. kolej. 62; 6% poż. dolarowa 83; 8% poż. stabiliz. 66.75—66.63—66.88 drobne 67; 5% l. z m. Warszawy stare 70.25—70, nowe 59.50—59.75—59.38; 5% l. z. Lublina nowe 43; 4% poż. premj. dol. 52.40; 5% l. z. Siedlec 40.50—41.25; 6% obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 64.

Tendencja dla pożyczek i dla listów niejednolita.

Oficerowie estońskiego Kaitselitu zwiedzają port gdyński

Wczoraj przybyli do Gdyni bawiący w obozie oficerskim Związku Strzeleckiego w Rozewiu dwaj członkowie estońskiej Ligi Obrony Kraju t. zw. „Kaitselitu" porucznik Paul Onno i porucznik Arnold Kazukaepp, którzy w towarzystwie przedstawiciela Urzędu Morskiego zwiedzali port i jego urządzenia przeładunkowe.

Już 7 ofiar kąpieli morskich w W. M. Gdańsku

Tegoroczne lato pociągnęło za sobą już 7 ofiar kąpieli morskich na terenie W. M. Gdańska. W szczególności:

W Siennej Hucie utonęły 3 osoby, z czego jedna kąpiąca się na niedozwolonem miejscu w Heidsee.

W Brzeźnie utonęła jedna osoba.

W Jelitkowie 15 osobom służba ratownicza udzieliła pomocy. W pięciu wypadkach zawezwano lekarza.

W Bonsaku, gdzie brzeg jest bardzo zdradliwy, utonęła jedna osoba.

W Wisłoujściu utonęła jedna osoba.

W Sopotach utonęła jedna osoba.

Wycieczki wiślane

Do najpiękniejszych rozrywek niedzielnych, względnie wakacyjnych, należą bezsprzecznie wycieczki statkami luksusowemi Polskiej Żeglugi Rzecznej „Vistuli". Bardzo niskie ceny przejazdu, umożliwiają korzystanie z takich przejazdów nawet uboższym mieszkańcom miasta.

Poza specjalnymi wycieczkami, urządzanemi przez sprężyste kierownictwo tutejszego Oddziału, a kierowanemi do uroczo położonych Sartowic czy Widlic, do Chełmna, Torunia, Fordonu, Nowego i Gniewu codziennie nadarza się sposobność przejazdu do Gdańska i Gdyni.

Statki luksusowe „Vistuli" jak „Halka", „Bałtyk", „Francja", „Belgja", „Goniec", „Warneńczyk", „Saturn", „Mars" i t. d. kursują regularnie tak do Gdańska—Gdyni, jak i do Warszawy. Wycieczkowcy do Gdyni przesiadają w Tczewie na morski statek „Carmen", który zawozi ich przez Gdańsk do Gdyni. Odjazd statków z przystani grudziądzkiej do Gdyni codziennie 0,40 i o godz. 2. Przyjazd do Gdyni o godz. 12.

Wymienione statki dają pasażerom maximum wygód, zaopatrzone w luksusowo urządzone sale restauracyjne, radjo, pianina i t. d., tak, że rozrywek na pokładach jest dosyć. Jeżeli do tego weźmie się pod wzgląd prześliczne krajobrazy, które otwierają się przed naszemi oczyma, wycieczka Wisłą do sąsiednich miast, a więcej jeszcze do samej Gdyni i Warszawy, pozostawia niezapomniane wrażenia. 6288

Z całego kraju

NACZELNY LEKARZ UBEZPIECZALNI NIE BYŁ LEKARZEM

Jak donoszą z Lidy, wielką niespodziankę wywołało tam nagłe zniknięcie naczelnego lekarza ubezpieczalni społecznej, Kazimierza Parnowskiego, który wyjechał pozostawiwszy wiele nieuregulowanych rachunków. Śledztwo wykazało, że Parnowski nie był wcale lekarzem i nic wspólnego nie miał z medycyną, a jego papiery lekarskie, sprawdzone przez lekarza powiatowego, okazały się falsyfikatami.

25 GOSPODARSTW SPŁONĘŁO

Z Zawiercia donoszą, że dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych wybuchł we wsi Choroń gminy Poraj pożar w domu Jana Pluty. Sprzyjający wiatr przerzucił ogień na sąsiednie budynki. Pastwą pożaru padło 25 domów mieszkalnych 32 stodoły 30 chlewów i 10 szop. Pożatem w pożarze zginęła część inwentarza żywego. Poszkodowanych zostało 36 gospodarzy. Szkody wynoszą przeszło 100 tys. złotych. Przyczyna pożaru nie została ustalona.

W akcji ratunkowej brało udział 8 straży ogniowych i ludność miejscowa. W czasie akcji ratunkowej poparzone zostały 2 kobiety oraz 2 strażaków.

„NIE STRZELAĆ! — TU ZAWODOWY ZŁODZIEJ!"

Z Wilna donoszą: Do mieszkania Malewiczowej przebywającej obecnie na letnisku, przedostali się dwaj niebezpieczni złodzieje — Stanisław Orzechowski i Adam Grygilewicz, którzy splondrowali mieszkanie, usiłując zabrać najcenniejsze rzeczy.

Właściciel domu, usłyszawszy szmery w mieszkaniu, wszczął wielki alarm.

Złodzieje, czując niebezpieczeństwo, usiłowali zbiec. Grygielewicz stanął w otwartem oknie z nożem w ręku i groził zabiciem każdego, kto zechce go zatrzymać.

Wezwania do zatrzymania się Grygielewicz nie słyszał i rzucił się do ucieczki.

Padł strzał i kula trafiła złodzieja w brzuch.

W tym czasie drugi złodziej, Orzechowski, ukrył się w mieszkaniu pod kanapą.

Na miejsce wypadku przybył kierownik 4-go komisarjatu, asp. Iwańczyk, który z latarką w ręku odnalazł ukrytego złodzieja. Wówczas Orzechowski wykrzyknął z pod kanapy:

„Proszę nie strzelać, tu zawodowy złodziej".

Postrzelonego złodzieja w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie dotychczas nie odzyskał przytomności.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Piątek, 12 lipca:

Toruń — „Kraina Uśmiechu"
Gdynia — „Zwyciężyłem Kryzys".
Ciechocinek — Malicka i Sawan — występ gościnny.
Inowrocław — Chór Eryana.

Sobota, 13 lipca:

Toruń — „Paganini".
Gdynia — „Człowiek który nie pije".
Ciechocinek — Chór Eryana.

Niedziela, 14 lipca:

Toruń — „Katja Tancerka" — popołudniu
Toruń — „Paganini" — wieczorem.
Gdynia — „Zwyciężyłem kryzys".
Ciechocinek — Malicka i Sawan.

Programy radjowe

Sobota, 13 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dziennik poranny oraz Pogad. sport.-turystyczna. 8,20 Program na dz. bież. 8,25—8,30 Wskazówki praktyczne. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Muzyka (płyty). 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Zespół salonowy P. Rynasa i Z. Ledermana. 1) Vollstetd: Piękna Hiszpanka, walc. 2) Schmalstich: Taniec egzotyczny, 3) Dubousche: Intermezzo japońskie, 4) Leopold: Fantazja węgierska. 14,30 Nowości z płyt. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 „Nasz handel morski". 15,30 Wesoła aud. dla dzieci ze Lwowa. 16,00—16,15 Rezerwa. 16,15 Recital fortepianowy z Krakowa. 16,50 „Codzienny odcinek prozy": „Wędrówka Joanny", powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński. 17,00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk", koncert ork. P. R. pod dyr. T. Jaworskiego. 1) Saint-Saens: Marsz bohaterski, 2) Z. Noskowski: uwert. „Morskie Oko", 3) G. Nicode: Tarantella, 4) J. Paderewski: Krakowiak fantastyczny, 5) E. Humperdinck: Uwertura do op. „Jaś i Małgosia", 6) M. Rimskij-Korsakow: Wstęp i pochód weselny z op. „Złoty kogucik", 7) P. Perkowski: Intermezzo, 8) A. Dworzak: 2 tańce słowiańskie: Mazur z op. „Straszny Dwór". 18,00 Poradnik sportowy. 18,10 „Minuta poezji", wiersz Światopełka-Karpińskiego „Wicher". 18,15 „Cała Polska śpiewa", koncert chóru z Krakowa. 18,30 „Przegląd wydawnictw", przeprow. profesor H. Mościcki. 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy. 18,45 Koncert solistów (płyty). 19,05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 „Nasze pieśni" w wyk. J. Honnert: 1) E. Pankiewicz: a) Kwiatek, b) Kołysanka, 2) J. Wertheim: a) W lesie nad strumykiem, b) Nic więcej na tym świecie, 3) J. Lefeld: a) Limba, b) Na wyciągniętych deszczu strunach, 4) T. Szeligowski: a) Dęby, b) W olszynie. 19,50 Pogad. aktualna. 20.00 Wiadom. rolnicze. 20,10—20,45 Aud. muz. ze Lwowa. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy, pośw. młodzieży polskiej z zagranicy. 21,30 „Noce Południa", koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 1) Debussy: Zapach nocy (Les perfumes de la nuit), 2) Rabaud: Procession nocturne (procesja w nocy), 3) Ravel: Prelude a la nuit (prelud. nocy). 22,00 Wiadomości sport. ogólne. 22,06 Wiadomości sport. lokalne. 22,10 Audycja z Poznania. 22.00 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 1) H. Eisemann: Foxtrott, 2) A. Krasiński: Nelly, walc, 3) Gargiulo: Grisza, foxtrott, 4) A. Steinbrecher: Bukiecik rozmarynu, tango, 5) Dubin-Warren: Slow z filmu „42 ga ulica", 6) R. Stolz: Walc z filmu „Wiosenna parada". 7) Roland: Ewa, foxtrott, 8) E. Pola—H. Nichols: Yvonne, walc ang., 9) J. Cowler: Jasnowłosy skarb, slow, 10) B. Uher: Mały żołnierz, tango, 11) F. Kochański: Kujawiak, 12) G. Martinasso: Elfin, foxtrott. W przerwie o godz. 23,00—23,05 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30 Tr. z Warszawy. 8,20 Program na dzień bieżący. 8,25—8,30 Wskazówki praktyczne. 11,57 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03 Tr. z Warszawy. 14,30 Tr. z. Warszawy i Lwowa. 16,00 Tr. z Warszawy i Krakowa. 18,30 Życie kult., art. i naukowe na Pomorzu. 18,30 Utwory skrzypcowe (płyty) 1) Paganini: Kaprys Nr. 24 (Szegiti), 2) Sarasate: Malagnema, 3) Kreisler: Kaprys (Benedetti), 4) De Falla-Kreisler: La vida breve, 5) Debussy: Mistrels, 6) Rimskij-Korsakow: Lot trzmiela (Yehudi Menuhin), 7) Sarasate: Romans andaluzyjski (E. Umińska). 19,04 Frontem do morza. 10,05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30—20,00 Tr. z Warszawy. 20,00 „Pomorze Gdańskie w opowiadaniach i legendach", pogad. regjonalna — wygł. dr. W. Pniewski. 20.10—22.06 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 22.06 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,10—23,30 Tr. z Poznania i Warszawy.

AUDYCJA DLA DZIECI



TRANSMISJA ZE LWOWA

W SOBOTĘ, 13. VII. O GODZ. 15.30

ZAGRANICA

17,15 National Progr. Muzyka tan. 19,00 National Progr. Muzyka lekka. 19,15 Wrocław. Pieśni Beethovena i Schuberta. 19,30 Ryga. Koncert orkiestrowy. 19,30 Bratisława. Muzyka jazzowa. 19,50 Wiedeń. „Wesołość naszem hasłem" — koncert rozrywkowy. 20.00 Oslo. Muzyka popularna. 20.00 National. Muzyka lekka. 20,10 Berlin. Dwugodzinny program rozrywkowy. 20,10 Królewiec. Wieczór tańca. 20,10 Wrocław. Wesoły wieczór. 20,10 Koenigswust. „Wesołe fanfary" — wielki wieczór muzyczny. 20,15 Hamburg. „Fatinitza" — operetka Suppego. 20,30 Belgrad. „Adieu Mimi" — operetka Benatzky'ego. 20,30 Paris P. T. T. Wieczór kabaretowy. 20,45 Radio Paris. „Falstaff" — opera Verdiego. 20,40 Rzym. „Ave Maria" — opera S. Allegra. 21,00 Luksemburg. Koncert galowy. 21,00 Monachjum. Wieczór ludowy. 21,10 Bratisława. Melodje operetkowe. 21,20 Bruksela franc. Muzyka lekka. 21,30 Medjolan. Koncert symf. 22.00 National Progr. Koncert Radjoork. 22.10 Regional Progr. Muzyka tan. 22,10 Budapeszt II. Muzyka cygańska. 22,10 Wiedeń. Koncert orkiestrowy z udz. W. Schneiderhahna (skrz.). 22,30 Lipsk. Muzyka taneczna. 22,30 Koenigswust. Nocna muzyczka. 22,35 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 22,45 Praga. Muzyka lekka. 23.00 Koenigswust. Prosimy do tańca. 23,00 Monachjum. Muzyka taneczna. 23,00 Regional Progr. Muzyka taneczna. 23,30 Wrocław. Muzyka taneczna. 23,55 Wiedeń. „Przeboje wczorajsze i dzisiejsze. 23,30 Berlin. Muzyka taneczna. 24,00 Hamburg. Melodje taneczne. 24,00 Sztutgart. Koncert nocny.

ALICE DE PAYER

Król Stanisław Leszczyński

Powieść historyczna

Przekład Karola Forda.

43)

— Wiesz co, Marysiu? Włóżmy także nasze maseczki. Będziemy mogły intrygować ludzi.

I Helena zakryła twarzyczkę aksamitną maseczką. Marysia natychmiast poszła w jej ślady.

— Zostawimy babcię w tej loży, skąd zobaczy wszystkich przybywających.

— Dokąd idziecie, dzieci? Czy chcecie mnie opuścić?

— Przecież obecność babci zdradziłaby nas...

Pani de Carbonnelles szepnęła coś o zepsuciu czasów i obyczajów, ale nie przeciwstawiała się zamiarom dziewcząt. Helena i Marysia ujęły się za ręce i pokolei zwiedziły wszystkie sale, otwarte dla gości. Nagle, przy wejściu do ostatniego salonu, Helena stanęła jak wryta. Mocno ścisnęła rękę Marysi.

— Spójrz, Marysiu. Czy widzisz tego szlachcica, stojącego przy kominku i rozmawiającego z tą panią?

— No, to co?

— To on... — ale Helena urwała natychmiast.

Ów jegomość odwrócił się właśnie; spojrzenia skrzyżowały się na chwilę.

— Wróć do babci i powiedz jej że spotkałam księżnę de Luynes, którą muszę powitać.

Marysia oddaliła się bez słowa sprzeciwu. Była tak pełna zachwytu dla obytej w świecie siostry, że wszelkie jej uwagi i uczynki przyjmowała bez zastrzeżeń.

Gdy Helena pozostała sama, oparła się niedbale o poręcz jakiegoś fotelu. Z uwagą oglądała wdzięczny obraz, podpisany przez samego pana Watteau, a przedstawiający dwie pastuszki w rozmowie z arystokratami.

Po dłuższej chwili ów pan, który poprzednio przykuł wzrok panny de Carbonnelles, podszedł do zamaskowanej dziewczyny, której skłonił się dwornie:

— Piękna maseczko, zdaje mi się, że widziałem już gdzieś te przenikliwe niebieskie oczy.

— Bardzo możliwe — rzekła Helena, starając się zmienić głos.

— Należymy przecież wszyscy do dworu i spotykamy się czasem i po trzy razy dziennie.

— To prawda. Czy pozwoli pani jednak zadać sobie pytanie, może nieco niedyskretne?

— Pozwalam.

— Czy pani już oddawna przebywa na dworze?

Helena uśmiechnęła się.

— O, tym razem jestem już pewny. że to pani — szepnął możny głosem, drżącym ze wzruszenia — niema ani w Wersalu, ani w Paryżu uśmiechu, podobnego do uśmiechu...

— ... do uśmiechu?

— ... panny Heleny de Carbonnelles!

Ostatnie słowa wyrzekł szeptem. Helena dumnie uniosła głowę.

— A gdyby nawet tak było, mój panie?

— Byłbym naprawdę szczęśliwy. Przybyłem tutaj dzisiaj jedynie w nadziei, że będę mógł się z panią porozumieć...

— A gdybym nie chciała pana słuchać, cóżby pan wówczas uczynił?

Czy kazałby mnie pan związać, zakneblować usta i uprowadzić w oczach tłumu?

Spoglądała teraz Reginaldowi Thorncliffowi prosto w oczy, z uśmiechem spokojnego wyzwania.

— Mógłbym, gdybym chciał — odrzekł Sir Thorncliff opanowany.

— Z tego wynika, że mam jeszcze panu być wdzięczna za jego obecną łaskawość — odrzekła drwiąco córka pułkownika de Carbonnelles.

— To nie jest bynajmniej łaskawość, proszę pani... Zresztą przerwijmy tę zabawę — dodał po chwili przytłumionym głosem.

— Mam pani oznajmić kilka rzeczy ogromnej wagi.

— Ogromnej wagi dla pana, czy dla mnie?... A może dla tych ludzi, dla których pan pracuje?

— Na Boga, niech pani nie utrudnia mi zadania!

— Jakież to zadanie?

— Uratowania pani... Ale cicho; racz mnie pani przyjąć za dansera i przejdź ze mną do innego slonu. Już nas obserwują.

Wicehrabia d'Albertville wszedł właśnie przed chwilą i zdawał się kogoś szukać. Nie zdążył jednak zauważyć w tłumie angielskiego baroneta i jego młodej towarzyszki.

Gdy sir Reginald i Helena znaleźli się w innej sali, angielski arystokrata podsunął dziewczynie fotel, sam zaś usiadł na krześle, ustawiając je w ten sposób, aby mógł dokładnie obserwować wszystko, co się działo na wielkich schodach.

Długie milczenie zapanowało między dwojgiem ludzi, rozdzielonych zawiłemi intrygami politycznemi, ale zbliżonych silniejszym widocznie, ludzkim uczuciem.

W obliczu młodej dziewczyny, człowiek zaufania sir Roberta Walpole'a, prawa ręka tajnego stowarzyszenia, zacięty wróg wszystkiego, co reprezentuje katolicyzm, a więc Francji i Polski, — marzył tylko o jednem: porwać w ramiona i uchronić od wszelkiego nieszczęścia tę małą Francuzkę, tę młodą Polkę, z tego tytułu podwójną „papistkę".

Przygładził dłonią włosy i rozpoczął rozmowę:

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZETARG OFERTOWY.

Zarząd Miejski — Wydział IX — Oddział Wodociągów i Kanalizacji — ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na wykonanie robót wodociągowych wzdłuż ulicy Ciemnej i wzdłuż ul. Ad. Kolwitza — stosownie do obowiązujących warunków przy robotach i dostawach miejskich.

Rysunki i blankiety ofert można otrzymać w Dziale Technicznym, ul. Jagiellońska nr. 48, pokój 13 za opłatą 3,— zł.

Oferty w należycie zapieczętowanych kopertach i z odpowiednim napisem — należy złożyć w Registraturze — pokój 20 — do dnia 20 lipca 1935 r. godz. 12-tej, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Do ofert należy dołączyć poświadczenie o złożeniu wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość kwoty, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty. Zlecenie Nr. 819/8.

Bydgoszcz, dnia 10 lipca 1935 r.

Za Prezydenta miasta:
Naczelnik Wydziału IX 6305
(—) Inż. Ed. Tubielewicz,
Radca Budownictwa Magistratu.

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY — WYDZ. IX. ODDZIAŁ DROGOWY

ogłasza niniejszem

PRZETARG

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Bydgoszczy“:

1. na ułożenie półbruczku na ul. Hetmańskiej,
2. na zabrukowanie ul. Jary.

Kosztorysy przetargowe i warunki można nabyć w godzinach urzędowych począwszy od 11 lipca 1935 r. za opłatą 2,— zł. w Oddziale Drogowym przy ul. Jagiellońskiej nr. 54, gdzie udzielać się będzie również bliższe informacje. Oferty należy składać w Registraturze (gmach Gazowni) w terminie do 17 lipca 1935 r. godz. 12-tej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty na ułożenie półbruczku na ul. Hetmańskiej należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej wadjum w kwocie 100,— zł., a na zabrukowanie ulicy Jary wadjum w kwocie 700,— zł.

Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, względnie nieprzyjęcia żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 10 lipca 1935 r. 6307

Za Prezydenta miasta:
Naczelnik Wydziału IX
(—) Inż. Ed. Tubielewicz,
Radca Budownictwa Magistratu.

Zlecenie Nr. 818/8.

Sygn. akt: Km. V. 2577/34 i 425/35. 6303

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru. V. Stefan Jaroszyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 sierpnia 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 3 odbędzie się pierwsza sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości Gorzeń, należącej do dłużników Feliksa i Małgorzaty z domu Pempek Mińczyńskich, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego, położonej w gminie Gorzeń powiatu bydgoskiego, a zapisanej w księdze wieczystej Gorzeń lwh. 80 przechowywanej w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 20.614,50 zł., cena zaś wywołania wynosi 15.460,88 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.061,45 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 3. Zlecenie Nr. 180/8 K.

Bydgoszcz, dnia 10 lipca 1935 r.

Komornik: (—) St. Jaroszyński

Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu

zawiadamia, że w myśl § 43. rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28. XII. 1933 r. (Dz U. R. P. nr. 103 poz. 818) oraz na podstawie reskryptu Ministra Opieki Społecznej z dnia 20. XII 1934 r. Nr. Un. 11/11-4 wydawać będzie ubezpieczonym stałe legitymacje ubezpieczeniowe.

W związku z powyższem winni ubezpieczeni złożyć w dniach wyznaczonych:

1. tymczasową legitymację ubezpieczeniową,
2. kartę ubezpieczeniową Z. U. P. U. za czas przed 1. I. 1934 r., uzupełnioną dokładnemi datami zatrudnienia do końca 1933 r.
3. fotografję w rozmiarze 45×63 mm:
   a) ubezpieczonego,
   b) uprawnionych do świadczeń członków rodzin, którzy ukończyli 14 rok życia.

Fotografje muszą być wykonane na białem tle bez nakrycia głowy. Na odwrotnej stronie fotografji należy podać: nr. legitymacji tymczasowej, imię i nazwisko danej osoby, datę i miejsce urodzenia, nazwisko i adres pracodawcy, przy członkach rodzin — stopień pokrewieństwa (żona, córka, syn, matka, ojciec, brat i t. p.).

Ubezpieczeni, zamieszkali na terenie miasta Torunia, miasta Podgórza i w okolicach winni zgłosić się w biurze Ubezpieczalni w Toruniu, ul. 3 Maja (I. piętro), w godzinach od 9—12 i od 15—18 w/g. nazwisk na litery: A. B. — 15. VII. br., C. D. — 16. VII. br., E. F. G. — 17. VII. br., H. I. J. — 18. VII. br., K. — 19. VII. br., L. Ł. — 20. VII. br., M. — 22. VII. br., N. O. — 23. VII. br., P. — 24. VII. br., R. — 25. VII. br., S. — 26. VII. br., T. U. V. — 27. VII. br., W. — 29. VII. br., Z. — 30. VII. br.

Ubezpieczeni, zamieszkali na terenie miasta Chełmży i okolicy, miasta Wąbrzeźna i powiatu wąbrzeskiego winni złożyć wymagane dowody w Oddziałach Ubezpieczalni w Chełmży i Wąbrzeźnie w czasie od 15—30. VII. br., w godzinach od 9—13-tej. Pod odbiór legitymacyj ubezpieczeni winni zgłosić się w Oddziałach Ubezpieczalni w terminie trzydniowym od daty złożenia dowodów.

Ubezpieczalnia nadmienia, że pomoc lekarska i świadczenia po dn. 1. VIII. 35 r. będą udzielane **jedynie** na podstawie stałej legitymacji ubezpieczeniowej.

Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu.

Zl. 369-9. 6293

Sygnatura: Km. 1053, 1330/34 i 176/35. 6310

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Szubinie, Franciszek Woźniak, mający kancelarję przy ul. Św. Marcina nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, że dn. 30 lipca 1935 r. o godz. 10-tej przystąpi do opisu i oszacowania nieruchomości Rynarzewo, tom II, karta 51 i tom VIII, karta 344, do których skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 8.932,74 zł. wraz z odsetkami i kosztami przypadającej wierzycielce Firmie Spar- u. Darlehenskasse, Spółdz. z nieogr. odpow. w Rynarzewie pow. Szubin, oraz w kwocie 7.690,50 zł. wraz z odsetkami i kosztami przypadającej wierzycielce Helenie Myślickiej w Rynarzewie pow. Szubin od dłużników Gustawa i Marty Loelków i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionych nieruchomości lub ich przynależności, jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.

Szubin, dnia 9 lipca 1935 r.

Komornik:
(—) Fr. Woźniak.

Zlecenie 814/8.

8. N. 58/25. 6311

UCHWAŁA.

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem firmy B-cia Pychyńscy w Bydgoszczy, wyznacza się termin końcowy na dzień 9 sierpnia 1935 r. o godz. 11 w podpisanym Sądzie, pokój nr 3.

Bydgoszcz, dnia 5 czerwca 1935 r

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 815/8.



Na pastwisku.

Osioł: „Słuchaj ty, byku!“

Krowa: „Nie jestem byk — jestem krowa, rozumiesz baranie?“

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90 — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.